P Cena numeru 15 groszy.

Proces Gorgonowej na str. 7-ej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dziesiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok XI | ŁÓDŹ, PIĄTEK, 24-go MARCA 1933 ROKU. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr. 83

STRAJK POWSZECHNY w ŁODZI

miał przebieg zupełnie spokojny.—Elektrownia, szpitale i kasa chorych były czynne.—Zebranie delegatów fabrycznych uchwaliło strajk włókniarzy kontynuować.

Przemysłowcy i włókniarze muszą wznowić pertraktacje.

(g) Jednodniowy strejk protestacyjny pod hasłem solidarności z akcją strejkujących włókniarzy — został przeprowadzony wczoraj w Łodzi w całej rozciągłości.

Strejk objął tramwaje miejskie, tramwaje podjazdowe, gazownię, większość biur magistratu i instytucyj komunalnych oraz wszystkie fabryki.

Kasa Chorych, rzeźnia miejska, służba zdrowia i służba dozoru nad majątkiem miejskim, były przez dzień wczoraj szy czynne. W wielu biurach prywatnych widoczne były luki nie tylko ze względu na to, że liczni pracownicy umysłowi solidaryzowali się z akcją strejkową, lecz również i z uwagi na to, że zamieszkujący na krańcach miasta i przybywający do pracy, częściowo kolejkami dojazdowemi, urzędnicy nie mogli stawić się do biur. Podobnie rzecz miała się w szkołach, gdzie zanotowano poważną liczbę nieobecnych.

W Pabjanicach strejkowali robotnicy młynów, funkcjonarjusze magistratu i kasy chorych, gdzie dyżurowali jedynie pracownicy ambulatorjów i szpitali.

Wobec braku tramwajów, wzmógł się ruch kołowy, a przedewszystkiem samochodowy. Spodziewane w mieście autobusy nie przybyły. Samochody i taksówki, prowadzone były w zastępstwie strejkujących zrzeszonych szoferów przez właścicieli: za kurs z placu Reymonta na Bałucki Rynek, pobierali właściciele taksówek po 50 groszy.

W dużej sali Domu Ludowego przy ul. Przejazd, odbyło się zebranie delegatów fabrycznych.

Na sali obrad zgromadziło się około tysiąca pięciuset delegatów, reprezentujących cztery związki robotnicze: chrześcijańskiej demokracji, kartelu, klasowego i „Pracy".

Obrady zagaił poseł Szczerkowski, przewodniczył p. Goliński.

W części pierwszej przystąpiono do sprawozdań z dotychczasowego przebiegu akcji strejkowej i sprawozdań z obecnej sytuacji zatargu.

Kolejno przemawiali: pp. Socha (z „Pracy"), pos. Szczerkowski (Zw. Klas.), Pawlak (Ch. D.) i Kulczyński (włókniarze dawnego kartelu Z.Z.P.).

W następstwie potoczyła się szeroka dyskusja nad kwestją dalszego prowadzenia akcji strejkowej.

Poszczególni mówcy w wywodach swych podkreślali z naciskiem konieczność dalszego kontynuowania akcji strejkowej — wskazując, iż gigantyczny wysiłek łódzkiej klasy robotniczej, nie może być zmarnowany. Bodźcem dla dalszego wytrwania w akcji strejkowej winna być postawa całego społeczeństwa, które ustosunkowało się do walki robotników jaknajżyczliwiej, dowodem czego jest szeroko rozgałęziona akcja pomocy żywnościowej, zapoczątkowana przez wszystkie niemal sfery mieszkańców Łodzi.

Po dłuższej dyskusji uchwalono rezolucję, w której zgromadzeni postanawiają KONTYNUOWAĆ STREJK W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM.

Zgromadzeni powzięli również uchwałę, wyrażającą wdzięczność wszystkim organizacjom robotniczym i pracowniczym, które zsolidaryzowały się z akcją włókniarzy, proklamując jednodniowy, powszechny strejk demonstracyjny.

Pod przewodnictwem inspektora pracy p. Wojtkiewicza, odbyła się konferencja włókniarzy z przedstawicielami przemysłowców prowincjonalnych, przeważnie właścicieli mniejszych tkalń. Konferencja trwała około trzech godzin i dotyczyła narazie spraw organizacyjnych tego niezrzeszonego przemysłu. Konferencja zostanie wznowiona w dniu 27 bież. mies.

Na terenie powiatu strejk rozszerzył się: w Zgierzu o dalsze 400 osób do około 1300, w Konstantynowie o dalsze 400 osób i w Rudzie Pabjanickiej o dalsze 100 osób.

W pozostałych miejscowościach sytuacja strejkowa pozostaje bez zmiany.

Druga interwencja rządu

musi doprowadzić do zlikwidowania zatargu.

W związku z trwającym już 18 dni strejkiem włókniarzy i wczorajszym strejkiem solidarności, wyjechał do Warszawy p. wojewoda Hauke-Nowak, który odbędzie konferencję z czynnikami rządowymi i zda sprawę z przebiegu strejku i położenia obecnego. Powrót wojewody Hauke-Nowaka spodziewany jest w dniu dzisiejszym.

W kołach zainteresowanych panuje przekonanie, że po powrocie p. wojewody do Łodzi, zostaną podjęte próby wznowienia bezpośrednich pertraktacyj między włókniarzami i przemysłowcami.

Powszechnie przypuszczają, że tym razem udałoby się doprowadzić do porozumienia, tembardziej, że przemysłowcy nie będą dążyli do bezwarunkowego usankcjonowania warunków z okresu bezumownego.

Krwawe zajścia pod Białymstokiem.

Członkowie O.W.P. oraz męty społeczne sprowokowali ekscesy antyżydowskie oraz starcie z policją, która użyła broni palnej.

2 awanturników zostało zabitych.—25 osób aresztowano.

Warszawa, 23 marca.

W kilku miejscowościach województwa białostockiego miejscowe żywioły O. W. P. przygotowywały akcję antyżydowską, pragnąc wykorzystać odbywające się dziś jarmarki i związane z tem skupienia ludności.

W przygotowaniach O. W. P. BRAŁY CHĘTNY UDZIAŁ CZYNNIKI KOMUNISTYCZNE I MIEJSCOWE SZUMOWINY.

Władzom policyjnym udało się próby te stłumić w zarodku. Jedynie w Radziłłowie pow. szczuczyńskiego, wskutek agitacji i podżegań miejscowych działaczy O. W. P. oraz komunistów doszło do starcia z policją.

W godzinach rannych policja zatrzymała 9 członków O. W. P. i 3 komunistów podejrzanych o agitację za wywołaniem awantur antyżydowskich. Przed posterunek policji przybył tłum pod wodzą przywódców O. W. P., komunistów i szumowin i zażądał zwolnienia zatrzymanych.

Komendant posterunku wezwał tłum do rozejścia się, oświadczając, że sprawa zatrzymanych będzie szybko załatwiona. Tłum zaczął się rozchodzić. Jednakże kilka grup udało się pod areszt gminny i UWOLNIŁO ARESZTOWANYCH, POCZEM POD ICH WODZĄ POCZĘŁO ROZBIJAĆ STRAGANY, TŁUC SZYBY I GRABIĆ ŻYDOWSKIE SKLEPY.

Policja została przez tłum zaatakowana kamieniami. Padło kilkanaście strzałów. Kilku policjantów zostało rannych. Mimo salw ostrzegawczych w powietrze tłum napierał dalej, grożąc policjantom rozbrojeniem.

Policja zmuszona była do UŻYCIA BRONI PALNEJ. Tłum szybko się rozproszył. W wyniku użycia broni

JEST 2 ZABITYCH I 3 RANNYCH.

Zabici zostali znani awanturnicy miejscowi Garbacki i Hermanowski. Aresztowano 25 osób, w tem kilku poprzednio zatrzymanych. Na miejsce przybył podprokurator sądu okręgowego w Łomży i władze policyjne.

Spokój został przywrócony.

Bilans Banku Polskiego

w drugiej dekadzie marca.

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę marca wykazuje wzrost zapasu złota o 34 tys. zł. do 513,5 milj. zł. oraz spadek pieniędzy i należności zagranicznych, zaliczonych do pokrycia o 2,0 milj. zł. do sumy 22 milj. zł. Zmniejszył się również o 3,9 milj. zł. stan walut i dewiz niezaliczonych do pokrycia i wynosi obecnie 58,1 miljonów zł. Suma wykorzystanych kredytów większej zmianie nie uległa, zwiększyła się bowiem o niespełna miljon zł., przyczem portfel wekslowy wzrósł o 1,1 milj. zł. do 541,6 milj. zł., zaś pożyczki zastawowe zmniejszyły się o 0,2 milj. zł. do 100,8 milj. zł. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu obniżył się o 0,2 milj. zł. do 49,1 milj. zł. Pozycja „inne aktywa" zmniejszyła się o blisko 1 milj. zł. do 141 milj. zł. Natychmiast płatne zobowiązania zwiększyły się o 3,9 milj. zł. i wynoszą 150,6 milj. zł. Obieg biletów bankowych, wskutek wyżej podanych zmian na poszczególnych rachunkach obniżył się o 22,3 milj. zł., spadając do 983,4 milj. zł.

Pomimo pewnego odpływu walut i dewiz, pokrycie tak kruszcowo-walutowe, jak i wyłącznie złotem, wobec równoczesnego spadku ogólnej sumy natychmiast płatnych zobowiązań i obiegu biletów bankowych, uległo zwiększeniu. Mianowicie pokrycie złotem i walutami podniosło się z 46,65 proc. do 47.23 proc., zaś pokrycie wyłącznie złotem z 44.56 proc. do 45.28 proc. przekraczając normę statutową w pierwszym wypadku o 7,23, a w drugim o 15,28. Wzrosło również pokrycie złotem samego obiegu z 51,06 pr. do 52.22 proc.

Sejm odrzucił poprawki senatu
do noweli o częściowej zmianie ustawy o samorządzie terytorjalnym.

Warszawa, 23 marca.

Sejm rozpatrywał wczoraj sprawozdanie komisji administracyjnej o zmianach zaproponowanych przez senat do przyjętej przez sejm noweli o częściowej zmianie ustawy o samorządzie terytorjalnym. —

Pos. Polakiewicz (BB), składając sprawozdanie komisji, zaznacza, że komisja sejmowa sprzeciwia się poprawkom senatu o możliwości odmiennego uregulowania przepisów wyborczych dla 6-ciu miast o własnym statucie.

Komisja sprzeciwia się również normalizacji stałych dodatków dla przewodniczących wydziałów powiatowych. Referent oświadcza, że komisja proponuje przyjęcie pozostałych merytorycznych poprawek senatu, jak również poprawek redakcyjnych.

Pos. Rymar (kl. nar.), występuje przeciwko odmiennemu uregulowaniu przepisów wyborczych dla 6 miast. W dyskusji zabierali pozatem głos: pos. pos. Bogusławski (Str. Lud.), Ciołkosz (PPS), Zahajkiewicz (kl. ukr.), Sommerstein (kl. żyd.) i ks. Szydelski (Ch. D.), który bronił tezy, że statuty Lwowa i Wilna powinny zawierać osobne przepisy wyborcze oraz pos. Wierczak (kl. nar.).

W głosowaniu, w myśl uwag komisji administracyjnej odrzucono część poprawek merytorycznych senatu, przyjmując resztę poprawek en bloc.

Po przemówieniu pos. Terszakowca, zabrał głos pos. Wagner (BB), referując wniosek kl. ukraińskiego, mający na celu zaopatrzenie emerytalne nauczycieli, którzy za czasów zaborczych pracowali w szkołach prywatnych. Komisja proponuje zamiast przyjęcia wniosku, przyjęcie rezolucji, wzywającej rząd do przyznania zaopatrzenia tym nauczycielom. Sejm przyjął rezolucję komisji.

Pos. Wagner referuje następnie wniosek klubu ukraińskiego w sprawie wykonywania konwencji wiedeńskiej.

Konwencja przewiduje zaopatrzenie emerytalne osób, które go nie uzyskały w nowem państwie. Mówca stwierdza, że sprawa ta znalazła uregulowanie w ustawie emerytalnej z roku 1923. — Wniosek klubu ukr. odrzucono.

Pos. Moczulski (BB) referuje następnie trzy wnioski klubu ukraińskiego: 1) zniżenia cen wyrobów monopolowych, specjalnie soli i zapałek, 2) eksploatacji soli w salinie Kossowskiej, 3) wstrzymanie likwidacji żupy solnej w Kossowie.— Po dyskusji, wnioski w myśl propozycji komisji odrzucono.

Złodzieje nie strajkują...
Ławnikowi Izdebskiemu skradziono pościel.

Do mieszkania Romana Izdebskiego, ławnika magistratu m. Łodzi (Zielona 28) zakradli się włamywacze, którzy zabrali całą pościel p. ławnika, przedstawiającą według obliczeń poszkodowanego, wartość 400 złotych.

Ickowi Lichtensztajnowi (Północna 16) skradziono ze strychu bieliznę, wartości 600 złotych.

Abram Horowicz, właściciel sklepu z owocami przy ul. Głównej 51, wszedłszy wczoraj do piwnicy, mieszczącej się na tejże posesji, spostrzegł brak kilkudziesięciu skrzyń z winogronami, wartości kilkuset złotych. Włamywaczy nie ujawniono.

Do mieszkania Szalela Bojma (Żeromskiego 24) zakradli się przy pomocy podrobionego klucza złodzieje, którzy zrewidowali wnętrze szafy poszkodowanego, zabierając znajdującą się tam biżuterję, wartości kilkuset złotych. Włamywacze poprzestali na kradzieży biżuterji, pozostawiając wszystko inne na miejscu.

Kaszub Lajb (Wólczańska 27), zakupił w sklepie przy ul. Nowomiejskiej większą partję pończoch, które były wynoszone w paczkach ze sklepu i składane w oczekującej na Kaszuba dorożce.

Po zabraniu całego transportu na dorożkę i sprawdzeniu ilości paczek, okazało się, iż jakiś opryszek, korzystając z nieuwagi dorożkarza, zabrał paczkę, zawierającą 10 tuzinów pończoch (120 par) i zbiegł.

Z mieszkania Ireny Sikorskiej (Kwiatkowskiego 2) skradziono różną garderobę, wartości kilkuset złotych.

Wacławowi Rudnickiemu (Rokicińska nr. 12), skradziono z mieszkania różne rzeczy, wartości kilkuset złotych.

Minister Butkiewicz w Bydgoszczy.

Bydgoszcz, 23 marca.

Min. Butkiewicz i vice-min. Gallot, przybyli dziś do Bydgoszczy, celem zbadania sprawy przeniesienia dyrekcji kolejowej z Gdańska.

Ministrowie obejrzeli budynki dyrekcyjne i plac przeznaczony przez miasto na budynki mieszkalne. Po południu ministrowie zwiedzili miasto i w godzinach wieczornych opuścili Bydgoszcz.

Roboty publiczne
w wojew. łódzkiem

Łask, 23 marca.

W dniu 1 kwietnia na wniosek pana wojewody łódzkiego zostaną otwarte, kosztem kredytów ministerstwa opieki społecznej roboty publiczne na drogach samorządowych w okolicy Pabjanic.

Dzięki uruchomieniu tych robót pracę znajdzie około 500 bezrobotnych. Zarząd powiatowy w Łasku przygotowuje plan robót drogowych, które będą prowadzone do późnej jesieni.

Łotwa dąży
do stworzenia związku państw bałtyckich

Ryga, 23 marca.

W deklaracji rządu premjer Blodnicks podkreślił, że Łotwa starać się będzie o urzeczywistnienie związku państw bałtyckich.

Berlin, 23 marca.

Niemieckie organizacje monarchistyczne urządziły wczoraj w Berlinie manifestacyjne obchody w których uczestniczył również **jeden z synów byłego cesarza — Fryderyk.**

Manifestacje odbyły się pod hasłem restytucji monarchji w Niemczech pod berłem dynastji Hohenzollernów.

PRZECIW RZĄDOM TERORU W NIEMCZECH

protestuje łódzka rada miejska, domagając się roztoczenia opieki nad życiem i mieniem obywateli polskich, mieszkających w Niemczech.

Bandy hitlerowców znęcają się nad polakami i żydami.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia rady miejskiej przewodniczący prezes Andrzejak poświęcił dłuższe przemówienie wypadkom pabjanickim i wezwał zebranych do uczczenia pamięci poległych w Pabjanicach pięciu robotników przez powstanie z miejsc.

Z kolei przystąpiono do rozpatrywania porządku dziennego, zawierającego szereg spraw natury formalnej. Na wniosek konwentu senjorów, po referacie r. Potkańskiego, rada uchwaliła subsydjum w wysokości 100.000 zł. dla strejkujących włókniarzy i ich rodzin. Wniosek przeszedł bez dyskusji. Również bez dyskusji, na skutek referatu r. Potkańskiego jako przedstawiciela konwentu senjorów, uchwalona została lista opiekunów społecznych i ich zastępców. W dalszym ciągu posiedzenia referował również r. Potkański wniosek magistratu o przyznanie magistratowi prawa wystawienia weksli w wysokości 600.000 zł. w ramach budżetu bieżącego na roboty publiczne. Wniosek został przyjęty również bez dyskusji.

Prowizorjum budżetowe na miesiące kwiecień i maj w wysokości jednej dwunastej budżetu rocznego po referacie r. Stanieckiego zostało przez radę aprobowane, nie bacząc na sprzeciw r. Wojewódzkiego.

R. Hartman referował następny punkt sprawozdania komisji finansowo-budżetowej w przedmiocie ustalenia wysokości opłat za świadczenia urzędu rozjemczego dla spraw najmu. Wniosek przyjęto.

Z kolei r. Golański referował dwie sprawy natury finansowej, a mianowicie wniosek o utrzymaniu w mocy za rok bieżący ustalonej w roku ubiegłym wysokości dodatku komunalnego do opłat państwowych od patentów na wyrób i sprzedaż trunków i sprawę zatwierdzenia nowego statutu o miejskim podatku widowiskowym. Oba te wnioski przeszły bez dyskusji, podobnie jak referowany przez r. Pachałę wniosek o ustaleniu opłat na leczenie chorych w szpitalach miejskich i ustaleniu opłat za kąpiele w zakładach kąpielowych miejskich.

Sprawę nowych przepisów o organizacji komisyj dyscyplinarnych po krótkich zastrzeżeniach redakcyjnych r. Wojewódzkiego i odpowiedzi prez. Ziemięckiego, zebrani uchwalili.

Po wyczerpaniu porządku dziennego prezes Andrzejak odczytał

WNIOSEK NAGŁY,

jaki złożył imieniem swej frakcji r. Bialer. We wniosku radny Bialer wzywa radę miejską, by wyraziła **ostry protest przeciwko prześladowaniu w Niemczech żydów, obywateli polskich.**

Końcowy ustęp wniosku wzywa rząd polski do roztoczenia jaknajczujniejszej opieki nad mieniem i życiem obywateli polskich i stosowania jaknajostrzejszych środków w tym kierunku.

Nagłość wniosku uzasadnił krótko wnioskodawca.

Wniosek ten wywołał obszerną dyskusję, z chwilą gdy na mównicę wystąpił r. Wojewódzki, który twierdził, że to, co się dzieje w Niemczech jest wyładowaniem zaborczości niemieckiej, która dotyka nietylko obywateli polskich żydów, lecz również rdzennych polaków. Wobec tego, r. Wojewódzki domaga się, aby do wniosku wprowadzić poprawkę tak, aby **zamiast słów „żydów obywateli polskich" pozostały jedynie słowa „obywateli polskich".**

R. Potkański imieniem PPS zgłasza nową poprawkę, która, pozostawiając ustęp dotyczący „żydów obywateli polskich" dodaje jeszcze ustęp wzywający rząd polski do **roztoczenia opieki nad prześladowanymi za nielojalność wobec rządu hitlerowskiego.**

Z kolei w dyskusji zabierali głos r. Bialer i r. Praszker, wzywający zebranych do ujęcia sprawy w jej najistotniejszej części, to jest odnośnie właśnie do żydów obywateli polskich, którzy są obecnie w Niemczech prześladowani w sposób okrutny i bezlitosny.

Po przerwie prezes Andrzejak oświadczył, że PPS swoją poprawkę wycofuje. Pozostała wobec tego poprawka r. Wojewódzkiego, która została przyjęta większością 31 głosów przeciwko 5, poczem **przegłosowano cały wniosek, który został uchwalony jednomyślnie.**

Znaczną większością głosów przyjęto również wniosek r. Holenderskiego, wyrażający potępienie hitlerowcom za ich ohydne czyny i przesyłający pozdrowienia walczącemu proletarjatowi Niemiec.

KRONIKA

MARZEC 24 PIĄTEK	Dziś Marka Jutro Zwiastowanie NMP.
Wschód słońca	5.31
Zachód słońca	17.53
Wschód księżyca	5.22
Zachód księżyca	16.35
Długość dnia	11.14
Przybyło dnia	4.36

Kiedy tramwaje strajkują...

Dwa wypadki przejechania przez samochody.

(gr) Na jezdni ulicy Kilińskiego zdarzył się wczoraj śmiertelny wypadek przejechania. Samochody osobowe, korzystając ze strejku tramwajowego, jechały przez cały dzień wczorajszy z wzmożoną szybkością. Sam ruch był oczywista o wiele silniejszy. W pewnej chwili pod przejeżdżający wóz wpadł chłopiec. — Szofer nie zdołał w ostatniej chwili opanować maszyny.

Lekarz pogotowia stwierdził, że nieszczęśliwy chłopiec jest 13-letnim Stanisławem Adamiakiem (Częstochowska 5), nieszczęśliwy chłopiec odniósł wstrząs mózgu, złamanie czaszki, kości nosowej i szereg obrażeń wewnętrznych.

Przewieziony do szpitala Poznańskich chłopiec zmarł, nie odzyskując przytomności.

Szofer zgłosił się do X komisarjatu.

***

Podobny wypadek, jednak mniej groźny, zdarzył się przy ul. Brzezińskiej, tuż koło Młynarskiej. 42-letnia Zysla Fajman zamieszkała przy ul. Brzezińskiej 56, próbowała przejść przez jezdnię w chwili, gdy nadjeżdżał samochód osobowy.— Szofer próbował wyminąć Fajmanową, która nagle cofnęła się na jezdnię.

Wóz wpadł na jezdnię i potrącił Fajmanową, która dostała się pod samochód Wydobyto ją z połamanemi żebrami i ręką. Karetka pogotowia odwiozła ciężko poszkodowaną do szpitala w Radogoszczu.

Szofer Szotenberg, został pociągnięty do odpowiedzialności karnej. — Samochód zatrzymano.

Cesarskie barwy

w konsulacie niemieckim w Łodzi

Na konsulacie niemieckim w Łodzi, mieszczącym się obecnie w nowej siedzibie przy ulicy Piotrkowskiej 260, wywieszono również flagę o barwach czarno-biało-czerwonych, zamieniając kolor złoty flagi republikańskiej na kolor czarny — cesarstwa.

Dokonywuje się również przemalowania tablicy, na której umieszczony jest orzeł, przyczem kolor złoty zastąpiony będzie czarnym.

Dyżury aptek.

(an) Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Sukc. K. Leinwebra (Plac Wolności 2), Sukc. J. Hartmana (Młynarska 1), D. Danieleckiego (Piotrkowska 127), A. Perelmana (Cegielniana 32), [illegible] Cymera (Wólczańska 37), Sukc. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27)

100 tys. zł. dla strajkujących.

Kto otrzyma nagrodę literacką m. Łodzi.

(gr) Wczorajsze, czwartkowe posiedzenie magistratu odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Ziemięckiego.— Rozpatrzono około 30 spraw, przeważnie natury administracyjnej i powzięto tyleż uchwał.

Ze spraw o doniosłości publicznej podać należy przedewszystkiem uchwałę, przeznaczającą

100 tysięcy złotych na pomoc dla rodzin strejkujących.

O uchwale tej dowiedzieli się obywatele łódzcy już z odezwy rozlepionej na murach miasta w tej sprawie. Rzecz ta była również przedmiotem rozpraw na posiedzeniu rady miejskiej, o czem podajemy na innem miejscu.

Również potwierdzenia przez radę miejską wymaga następna uchwała, mocą której magistrat miałby prawo wystawiać na pokrycie swym dostawcom weksle, objęte terminem roku budżetowego 1933-34 **na sumę 600 tysięcy złot.**

Dalej magistrat postanowił przystąpić w charakterze członka do instytutu badań zagadnień ludnościowych w Warszawie, przerobić starą szklarnię w parku Sienkiewicza na pomieszczenie biur wydziału plantacyj miejskich oraz z uwagi na zbliżający się termin wyboru laureata nagrody literackiej m. Łodzi — **uchwalono zaprosić do komitetu nagrody krytyków literackich, Karola Irzykowskiego i Jana Nepomucena Millera.** Jak wiadomo — komitet odbędzie posiedzenie w dniu 30 kwietnia r. b.

Tragiczne zajście na dancingu.

Major zastrzelił inżyniera.—Jakie były powody zatargu. Władze wojskowe przeprowadzają dochodzenie.

Z Warszawy donoszą:

W nocnym lokalu przy ul. Jasnej w podziemiach Filharmonji, wczorajszej nocy doszło do zajścia, zakończonego tragicznie: **znieważony oficer zastrzelił jednego z gości.**

Przebieg wypadku był, według „Dobrego Wieczoru" następujący:

Przy małym stoliku opodal orkiestry, na krótko przed godz. 12-tą zasiadł major dyplomowany Jerzy Stawiński z M. S. Wojsk. z małżonką i znajomą panią.

Zażądano karafeczkę stołowego wina, a jedna z pań — herbaty.

Wkrótce potem przy zastawionych w pobliżu stolikach siadło 9-ciu panów. Byli to uczestnicy III zjazdu Związku rolników z wyższem wykształceniem.

Na stoliku tym stanęło kilka butelek wina, którem raczono się obficie.

Około godz. 2-ej mjr. Stawiński tańczył z żoną.

W pewnej chwili zauważył, że do pani, która pozostała przy stoliku, podszedł jeden z panów, bawiących się obok i poprosił ją do tańca. Mimo, że mu odmówiono, stał dalej natrętnie.

Major podszedł do stolika, a nie chcąc się narażać na awanturę z człowiekiem, który wydawał się podpitym, wezwał kelnera, aby poprosił nieznajomego o odejście.

To obraziło nieznajomego. Zaczął się głośno przedstawiać, żądając od oficera wyjaśnień.

Major nie uważał za wskazane wszczynać jakiejś „sprawy honorowej".

Obcy pan odszedł wzburzony. Major zażądał rachunku i towarzystwo ruszyło ku wyjściu.

Major odwrócił się tyłem, zmierzając ku wyjściu i w tejże chwili otrzymał uderzenie ręką w twarz.

Odwrócił się, dobył rewolweru i strzelił do napastnika.

Strzał był celny. Kula trafiła go w oko i położyła trupem.

Zabitym okazał się inż. Adam Jankowski-Adelsberg, syn znanego pomologa Edmunda i zarządzający firmą „Ogrodnik Polski" przy ul. Wareckiej.

Na miejsce zjechali prokurator ppłk. Górecki i mjr. Budzianowski z korpusu żandarmerji.

PEŁNA TABELA WYGRANYCH

13-go dnia ciągnienia 5-ej klasy 26-ej loterji państwowej

Zł. 15.000 na nr. 64600.

Zł. 5.000 na n-ry: 69144+ 79415 121983.

Zł. 2.000 na n-ry: 4251 12131 16213+ 18831 54641 60675 63874+ 66383+ 72680 76508+ 100126 104993 120752 121830 124944 127077+ 122221 131465 135225 137599.

Zł. 1.000 na n-ry: 5045 13643+ 15421 15404+ 18389 22191 23369 24184 27913 37857+ 43 16+ 44510 45983 47227 50047 54910+ 60069 60279 61959 63911 6920 65920 72545+ 94086+ 96517+ 100973 101909+ 102759 104450 107661 109921 111010+ 111025 119943 123499 127177 127904 131419 138899 140383 140516 144586 147301.

STAWKI.

I ciągnienie.

560 680 85 724 39 51+ 61 989 1034 381 484 722 846 93 2138 610 781 3093 103 684 765 921 4237 373 581+ 83 84 890 5107 490+ 539 6012 260 565 655 890+ 7231 68 438 40+ 601 932+ 57 8399 753 9031 215 484 692+ 812.

10009 169 172 503 11267+ 570 621 812 939 12677 702+ 832 13393 541 896 14337+ 504 856 15196+ 675 721 62+ 16056 352 502+ 10 74+ 82 601 57 703 52 17095 401 95+ 610+ 899+ 909 57 18228 345 472 530+ 642 92+ 735 75 910 19385 768 871+ 901.

20108 279 667 90 792+ 815+ 16 21311+ 594 713 85+ 983 22234 499 580 611 26 702 41 23377 664+ 24293 695 914 25042 88 318 473 528 793 26218 58 451 588 610 905 27217 66 74 416 520 46 625 28164 460+ 512 738 29300 94 638+ 74 877 924.

30425+ 93+ 608+ 917+ 31066+ 335 565 806 14 932 96 32018 75+ 233 46+ 884 33012+ 60 99 330 506+ 46 739 941 34673 748 884+ 35454 923 97+ 36177 314 73 552 793 37123+ 439 693+ 794 885+ 38272 334 37 45 414 20 30 569+ 722+ 53 818+ 39337 659.

40002 119 399 483 93 41105 253 574 42125 301 714 895 929 92 43215 618 987 44566 89+ 814 908 45218 548 945 46290 319 449 644 703 885 47110+ 32 375 824 48410 70 718 817 49242 554 976+

50110 447 79+ 707 5130 96+ 444 800 52181 368 424+ 682 715 954 53267 504 641 929 54125 305 461 67+ 693+ 728 55045 79 551 700+ 59 56174 80 267 57208 71+ 328 58065 267 452 56 547 612+ 13 58 71 59023 206+ 376.

60040 552 637 800+ 6 63 61085 141 86 721+ 62086+ 182 305+ 80 450+ 674 895 63093 351 588+ 64012 427+ 596 656 65146 282 504 612 66061 265 85 378 96 845+ 67087 326+ 71 402 784 68612+ 980 69056 251 515 661 847 992+

70000 137 271 659 832 45 71136 83 97 618 720 30 37 936 72200 393 924 27 73121+ 47 449+ 60 88 526 74013 48 107 241 458 75114.

76265 331 446 55 770 78 335+ 626 775 78483 87 593 79053 72.

80220 796 81174 398 567+ 735 76+ 954 82012+ 77+ 169 232 730 34 897 83209 16+ 31 537 689 797 956 84101 359 450 520 694 815 948 51 94 85116 54 226 428 981 94 86401 548 623 85 715 948 87391 436 645 707+ 88117 758 841 78 89360 70+ 448 74 707 70.

90783 863 91185 93 943 88+ 92122 878 93200 98 609 954 94332 81 406 895 915 95109+ 12 239 363 824 96202 401 710+ 910 47+ 97150 55 74 502 14 636 921 98029+ 35 181 240 714+ 17 89 99089 178 291+ 449 99.

100135+ 498 793 830 101005 43 360+ 426 508 75+ 718 918 102085 98 187 222 41 55 77 594+ 648 832 103010 382 510 679+ 703 916+ 41 42 104101 55 536 776 105099 121 517 878 106232+ 543 68 91 806 57 998 107517 108189 316 422 79 84 736 109623 785 92 807.

110366 503 719+ 97 825+ 38 41 944 111203 65 300 573 733 884 112201 321 720 113062 138 218 387 472 574 624 839 114217 57 62 450 69 896+ 98 115095 115 55 255 76 504 690+ 732 846 116191 249 415 574 990 117037 108+ 69 83 478+ 784 901 118019 21 159+ 519+ 645 70 743 71 893 119127 29 625 774 861 94.

120306 94 688 884 121014 95+ 343 83 833 122256 508+ 24 735+ 123150 67 327 34 71 73 431+ 87 500 48 644 742+ 950 67 124677+ 897 946 125090 130 727 809 126179 753 934 52 127004 169 75 265 585 627+ 717+ 879 81 900 128131 430 567 717 129169+ 96 642+ 744.

130081 93 118 929 131119 21 46 54 646 56 728 93+ 823 952 32072 158 71 213+ 454 509+ 61 74 695 713+ 937 133129 802 19 134131 56+ 426+ 59 641 842 135465 519 136151 479 556 640 137079 233 625 771 850+ 91 138005+ 203 40 315 46 436 653 139087 94 378 424 617 940.

140138 867 141208+ 354 542 817 20 931 142575 143020 116 773 819 144106 75 317+ 407 649 66+ 986 145337+ 632 737 63 888 146127 65 83 287+ 380 555 97 643+ 749 147317 64 419+ 820.

II ciągnienie.

18 184 252 323 565 92 706+ 15 77 973 81 1374 495 852 88 925 2058+ 72 319 736 42+ 956 3060 308 56+ 997+ 4099 168+ 96+ 565 699 846 5289+ 98 749 818 924 6033 35 656+ 777 7360 70 520 605 728 93 854 83 8054 98 380 728 71 90+ 93 987 9007 47 51 134+ 261 745 902

10210 357 97 489 595 650 55 724 11063 192 383 668 12100 827+ 908 73 13175 95 624 66 797 14341 438 51 524+ 710 15087 107 427 585 694 736 96 943 16623+ 82 776 815 930 17103 66 556 617+ 19 858+ 18341 558+ 816.

20013 45 211 390 671 927 22019 674 898 977 23089 102+ 412 53+ 735 841 973 24105 63 357+ 971+ 25115 41+ 243 89 394 788+ 26022 51 556 625 46+ 745 838 74 942 86 27429 758+ 927 99 28047 249 73 795 853 29484 828.

30083 278 674 31222+ 46 913 32082 265 457 595+ 679 33080 346 782 841 34113 221+ 23 35316 94 870 36092 180 345 464 938 37143+ 285+ 57 814.

38021 264 324 57 663 82 846 55 911+ 89 39148 66 75 266 88 722 66 88.

403322 58 475+ 601 739 933 41210 36 310 410 559 668 953+ 42013 686 43053 200 24 335 65 707 806+ 27 946 44028 117+ 32 250 305 432 615 770 45221 972 97 46112 57 62 479 47136 834 936 48366 442 638 765 85 908+ 29 49107 567 617 950.

50343 607 97 769 51238+ 447 563 611 836 971 52044 613 894 53061 587 640 790 810 14 936 67 54210 771+ 837 55329 419 69 651 725 56098 241 46 394 791 868 88 57018+ 47 67 107 85 269+ 316+ 37+ 455 516 646 742 58037 56 77 132 74 330 52 413 624+ 715 829 916 59371 492 535 79 704 27 915.

60034+ 84 219 85+ 336 417 783 838 56 61117 52 240 609 76+ 925 62207 314+ 66 63055 152 246+ 554 620 812 952 64058 211 436 65108 217 29+ 99 304+ 409 22+ 631 724 907 88 92+ 66114 98 275 436 543 758 67048 167 245 499 749 68638 751 856 84 92 982 69127 30 413 505 706 74 931 56+.

70253 366+ 92+ 430 46 67 71247 387 573 821 27 920 72171 232 35 908+ 73120 352 514 15 33 818 914 65 74914 75292 481 584 616 744 76000 342 689 783+ 924 77698+ 929 78132+ 222 35 55 86 358 584 837+ 997 79491 789 847 959.

80802 22+ 79 81010 268 70 313 25 454 580 643 714 990 82206 596 912 59+ 97 83219 548 825 54 56 84122 41 395+ 553 687+ 769 819 85064 72 440 536 782 841 60 93 922+ 86039 219 75 641 737 72 885 932 81+ 85 87113 429 906 52 88041 226 57 327 49 96 623 74 717 62 920 76 89398 557 835+.

90496 617 91074 628 743 94 92230 432 657 816 93128+ 426 543 55 643 771 884 986 94045 62 338 93 936 95041 49 138 495 979 96125 464 512 35 626 701 97153 225 694 777 88 98049 329 411 568 750 838 99282 376 558 80 99 633 88 937+ 66.

100014 56 354 445+ 592 610 101119 54 85 293 528+ 78 755 102117 55 203 48 540 821 64 103118 23 314 720 24 854 61+ 961+ 104066 70 160 206 48 300 7 503 75 105115 268 395 98 418+ 41 59 82 669 758 954 106113 541+ 603+ 32 70+ 856 945+ 107031 64 147 85 345 450 554 72 862 98 964 108166 75 81 368+ 87 458 686

110091 134 44 260 203 477 698 111032 282 750 109 546 69 675+ 726 973. 412+ 112161 71 282 359 421 86 601 774+ 936 113259 92+ 445 792+ 946 81.

114178 299 378 583 799 801+ 68 88 115097 247 780 853 116450 818 117264 118217 304 469 506 46 76 674 119046 409+ 614 804 65 93 931+.

120066+ 123 84 329 405 580+ 605 725 831 900 99 121225 67 528 656 715 122158 466 634 719 123028+ 65 129 272 436 502 638 70 767 124006 337 51 88 403 8+ 53 579 810 59 125224+ 412+ 99 552 930 66+ 126166 80 389 647+ 761 864 911 127216 572 860 128010 481 582 928 68 129265 71 316 558 771 984.

130017 70 168 285+ 347+ 455 85 959 131097+ 214 424 550+ 671 791 978 132047 126 79 230+ 462 564 607 133110 421 570 78 79 97 888 134099 787 135331 679 917+ 41 136454 560+ 775 868 921 29+ 137082 283 301 45 429 686 138055 712 902 139075 172 77 385 597 804.

140093 388 479 820 80 933+ 141036 70 397 605 986 142026 201 359 428 547 627 143253 317 31 67+ 464 768 842 50 144239 489 146097+ 156+ 208 328 58+ 751 992+ 147353 420 71 549 784+ 933.

W fotelu i za kulisami.

Człowiek bez życia osobistego.

Komedja w 3-ch aktach (4-ch odsłonach) OTTONA FURTH'A.

Występy S. Jarkowskiej w Teatrze Kameralnym

W ubiegłym tygodniu **Teatr Kameralny** wystawił sentymentalną bujdę wiedeńskiego autora p. t. „Człowiek bez życia osobistego".

Twierdzę, iż gdyby podobną bzdurę przyniósł do teatru polski autor, dowiedziałby się od dyrekcji, że jest ponurym grafomanem, który niewiadomo poco zabrał się do pisania sztuk. — Jednakże widać „Made in Vienna" ma ten wpływ magiczny, iż utwór, który nie powinien dostąpić nawet chrztu próby czytanej, został wystawiony i to nawet doskonale.

P. Stefanja Jarkowska, aczkolwiek nie stworzyła kreacji rewelacyjnej, bo i jakżeż w takiej bezmyślnej „komedyjce" można dać coś niezwykłego, to jednakże znów nas olśniła swym słonecznym beztroskim humorem, czarującem łobuzerstwem, sentymentalną łezką i oszałamiającym temperamentem. A poza tem jeszcze śpiewała piosenki tak ślicznie i tak rasowo, jakby całe życie spędziła na deskach teatru rewjowego. Widownia przyjmowała swą ulubienicę niezwykle serdecznie. Stefanja Jarkowska ma zresztą, w Łodzi swą „murowaną" publiczność!....

Z pozostałych wykonawców wymienić należy przedewszystkiem p. **Znicza,** który, jako kasjer Link stworzył swego rodzaju majstersztyk aktorski, a poza tem panie: **Dunajewską, Niedziałkowską Brennoczy i pp.: Szuberta, Śliwińskiego i Szyndlera.**

Reżyserja p. **Szyndlera,** staranna.

Godzi się również pochwalić p. **Meistermana** za układ muzyczny i akompanjament.

Ale p. Jarkowska warta była lepszej sztuki....

W. POLAK.

Teatr, muzyka i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dziś w piątek sensacyjna premjera sezonu, sztuka Zuckmayera „Kapitan z Koepenick" w inscenizacji L. Schillera. W roli tytułowej wystąpi znakomity gość — Stefan Jaracz. W innych rolach: Chojnacka, Jędrzejowska, Puchniewska, Wasiutyńska, Dytrych, Danecki, Lenk Macherski Mroziński, Surzyński, Węgrzyn, Winczewski, Winawer i inni.

DWA DODATKOWE WYSTĘPY M. PRZYBYŁKO - POTOCKIEJ I A. WĘGIERKI.

Marja Przybyłko - Potocka i Aleksander Węgierko wystąpią jeszcze dwa razy w świetnej sztuce Passeur'a „Kobieta, która kupiła męża" a to: w sobotę i w niedzielę o g odz. 4-ej popołudniu.

TEATR KAMERALNY.
Występy Stefanji Jarkowskiej.

W dalszym ciągu dziś i dni następnych wieczorem przy przepełnionej widowni zasłużone oklaski zbiera niezrównana Stefanja Jarkowska w wesołej urozmaiconej piosenkami i wstawkami muzycznemi komedji O. Fürth'a „Człowiek bez życia osobistego".

W niedzielę o godz. 5-ej popol. „Szczęście od jutra" Kiedrzyńskiego. Ceny zniżone.

Bilety zakupione na czwartek ważne są na dziś.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

Premjera wielkiego widowiska w 8 obrazach ze śpiewami i baletem p t. „Bar-Kochba" A. Goldfadena w nowem opracowaniu reżyserji J. Szumachera odbędzie się w środę, dn. 29 marca r. b. o godz. 8.15 wiecz.

Do wtorku, dnia 28 b m. włącznie z powodu przygotowań do premjery przedstawienia zawieszone.

Bilety do nabycia od piątku, dnia 24 b. m. w cenie od 30 gr. do zł. 1.50 tylko w kasie teatru.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA
ul. Piotrkowska 295.

W sobotę, dnia 25 b. m. o godz. 8.15 wiecz. i w niedzielę 26 b. m. o godz. 4.15 i 8.15 wiecz. premjera arcywesołej farsy p. t. „Wojna z żonami".

Ceny od 30 gr. do zł. 1.50.

TEATR OPERETKA „8.30".
(Przejazd 34).

W sobotę, dn. 25 b. m. w sali przy ulicy Przejazd 34 (dawniej „Coctaile") otwiera podwoje teatr operetkowy pod kier. artyst. **Mieczysława Winklera,** znanego reżysera i artysty teatrów miejskich w Warszawie, Lwowie i Krakowie.

Teatr ten będzie prowadzony na wzór warszawskiej operetki „8.30". Na repertuar złożą się najnowsze operetki znakomitych kompozytorów. Na inaugurację wystawiona będzie przebojowa operetka w 3 aktach R. Sztolca „Peppina", która osiągnęła w Warszawie rekordowe powodzenie (przeszło 150 przedstawień). Obsadę „Peppiny" stanowią pierwszorzędne siły artystyczne z Busiakiewicz-Majchrzakówną, Melodystówną, Hryniewicz-Winklerową, Kosieradzką, Szerszyńskim, Suwalskim, Zięciakiewiczem oraz reżyserem sztuki Winklerem na czele.

Biorąc pod uwagę ogólną sytuację ekonomiczną dyrekcja teatru wyznacza ceny kryzysowe od 50 gr. do 2 zł. 20 gr. łącznie z podatkiem. Kasa teatru rozpoczęła przedsprzedaż biletów.

HENRYŚ SZERYNG W ŁODZI.

13-letni fenomenalny skrzypek Henryś Szeryng, którego sława już rozbrzmiewa po całym świecie, którego występy w Warszawskiej Filharmonji prasa oraz publiczność przyjęły z niebywałym entuzjazmem, przyjeżdża do Łodzi w niedzielę, dnia 26-go bm. i wystąpi o godz. 3.30 po południu na 6-ym (ostatnim) koncercie symfonicznym Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej i wykona koncert skrzypcowy Brahmsa z tow. orkiestry. Nasi filharmonicy pod batutą Adolfa Bautzego wykonają oprócz tego: Mozarta — Uwerturę do op., „Flet zaczarowany", Beethovena — Symfonję nr. 2 oraz Brahmsa — Uwerturę akademicką. Koncert ten wywołał niewątpliwie w muzykalnych sferach naszego miasta wielkie zainteresowanie. Bilety są już rozchwytywane w Kasie Filharmonji.

WIECZÓR HANKI ORDONÓWNY.

Artystyczny wieczór Hanki Ordonówny, mający odbyć się w niedzielę, dnia 26-go b m. o godz. 8.30 wiecz. w Sali Filharmonji zapowiada się wspaniale. Hanka Ordonówna przygotowała dla naszego miasta piękny program, chcąc tem utrwalić się w pamięci naszej publiczności, gdyż prędko jej już nie zobaczymy. Została mianowicie zaangażowana przez największe zagraniczne biuro koncertowe na objazd po całej Europie. Ostatnie jej występy w Wiedniu, Berlinie i Paryżu wzbudziły zachwyt wśród tamtejszej publiczności. Bilety na ten piękny wieczór artystyczny są już gorączkowo rozchwytywane w Kasie Filharmonji.

RADJOPROGRAM

PIĄTEK, dnia 4-go marca 1933 roku.

11.40—11.50 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
11.50—11.55 Komunikat meteorologiczny dla komun lotniczej.
11.57—12.05 Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa.
12.05—12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.20 Koncert z płyt gramofonowych.
13.20—13.25 Komunikat meteorologiczny.
13.25—15.10 Przerwa.
15.10—15.15 Komunikat Państw. Inst. Eksport.
15.15—15.25 Komunikat gospodarczy
15.25—15.30: Chwilka lotnicza i przeciwgazowa.
15.30—15.35: Chwilka morska i kolonjalna.
15.35—15.50: Przegląd wydawnictw perjodycznych.
15.50—16.20 Płyty gramofonowe.
16.20—16.40 Odczyt dla maturzystów (Dział Historja)
16.40—17.00 „Jak organizować wycieczki krajoznawcze" — wygł. prof. Jan Kilarski (tr. z Poznania).
17.00—17.55 Koncert popołudniowy w wyk. Orkiestry Pocztowego Przysposobienia Wojskowego pod dyr. Stefana Radziejowskiego.
17.55—18.00 Odczytanie programu na dz. nast.
18.00—18.20 Odczyt dla maturzystów p. t. „Młoda Polska" — wygł. p. Leon Płoszowski.
18.20—18.25 Wiadomości bieżące.
18.25—19.00 Muzyka lekka i taneczna
19.00—19.20 Rozmaitości
19.20—19.30 Komunikat Izby Przem.-Handl. w Łodzi
19.30—19.45 Feljeton p. t. „Trampy polskie" — Marka Rokity.
19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radjowy.
20.00—20.15 Pogadanka muzyczna wygł. p. Karol Stromenger.
20.15—22.40 Koncert symfoniczny z Filharm. Warsz. Wykonawcy: Orkiestra filharm. Georges Georgescu (dyr.) i Karol Szenassy (skrz.) W przerwie feljeton literacki p. t. „Powieść kryminalna" wygł. dyr. Jan Muszkowski.
22.40—22.50 Wiadomości sportowe oraz Dodat. do Pras. Dziennika Radj.
22.55—23.00 Komunikaty meteorologiczny i policyjny.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

16.00 *Rzym.* Recital śpiewaczy Lotty Lehman. Tr. z Akademji św. Cecylji.
17.25 *Moskwa* (Dośw.) „Cyganerja" op. Pucciniego. Tr. z filji Teatru Wielkiego.
19.05 *Helsingfors.* Koncert symfon.
19.30 *Budapeszt.* Tr. z Opery Królewskiej.

POŻEGNALNY KONCERT CH. GROBER.

Znakomita artystka teatru „Habima" Chajele Grober, której koncerty cieszą się zawsze wielkiem powodzeniem, daje swój ostatni występ w Filharmonji, w nadchodzący poniedziałek, dnia 27-go bm. o godz. 9-ej wieczorem. Chajele Grober wykona piosenki ludowe (dotąd nie śpiewane) obrazki z życia ludowego, chasydzkie pieśni, pieśni wschodnie oraz pieśni palestyńskie.

HITLER PRZECIW MONARCHJI.

Wszelkie próby restytuowania cesarstwa będą traktowane jako zamach stanu.—Jeszcze przed rozprawą sądową, Hitler zapowiada stracenie rzekomych podpalaczy Reichstagu.

Reichstag uchwalił pełnomocnictwa dla rządu.

Expose kanclerza i deklamacje o pokoju powszechnym.

*
*   *

W willi Alberta Einsteina pod Berlinem przeprowadzono rewizję. Przyszła policja w towarzystwie kilkunastu bojowców ze swastykami w klapach mundurów i, pod nieobecność gospodarza przewróciła wszystko do góry nogami... Co tam znaleźli niewiadomo, czego szukali — łatwo się domyśleć: arsenału komunistycznego, literatury wywrotowej i dowodów zdrady państwa. Albowiem znaną jest powszechnie rzeczą, że Einstein w przerwie pomiędzy opracowaniem nowych teorji matematycznych, ćwiczy się w strzelaniu z karabinu maszynowego, a odpoczywając po rozmyślaniach filozoficznych, planuje zamachy na całość i bezpieczeństwo Rzeszy Niemieckiej. Dowody leżą w archiwach sztabu hitlerowskiego.

Albert Einstein był podejrzany nawet jeszcze przed umocnieniem się nowego ustroju w Niemczech i przed zwycięską rewolucją odrodzonego nacjonalizmu. Jego teorja względności zadaje cios wszelkim pewnikom nawet w naukach przyrodniczych i matematyce. Skoro tedy obala ona teorję o grawitacji powszechnej ciał, to jakże łatwo może obalić wszystkie tezy narodowego socjalizmu albo np. twierdzenie, że gmach Reichstagu został podpalony przez komunistę van Luebbego...

Pozatem Einstein skutecznie konkuruje z pewnym aryjczykiem, nazwiskiem Euklides, a przez obalenie geometrji euklidesowskiej poderwał podstawy jego egzystencji, zupełnie tak samo, jak domy towarowe Tietza, Wertheima i Israela podrywają byt aryjskich sklepikarzy niemieckich. Dalej — onże Einstein intryguje od dłuższego czasu przeciwko pewnemu germaninowi czystej krwi Emanuelowi Kantowi z Królewca w Prusiech Wschodnich i podobno pobił go na głowę w dziedzinie teorji przestrzeni. Przestępstwa tego dokonał zresztą nie sam, ale w zmowie i bandzie z niejakim Minkowskim, który jest „Ostjude" i szkodnik pierwszej klasy, żerujący bezkarnie na nauce niemieckiej już od wielu lat.

Tak więc nareszcie Albert Einstein został zdemaskowany. Wśród znalezionych w willi jego kompromitujących papierów, pisanych przeważnie szyfrem w postaci znaków matematycznych, znaleziono m. in. adres innego spiskowca, prof. Zondeka. Ów Zondek jest znanym masonem i wrogiem Adolfa Hitlera a pozatem uczynił pewne odkrycia w dziedzinie biologji, które rzekomo miały przewrócić na nice całą spółczesną medycynę. Za tę działalność wywrotową Zondek został aresztowany, przyczem nieznani sprawcy wybili mu dwa zęby...

Prawdopodobnie rewizja u Einsteina i aresztowanie Zondeka będą wyzyskane przez prasę międzynarodową do ataków na Adolfa Hitlera, ale to w niczem nie może osłabić przekonania o zbawienności hitleryzmu dla Niemiec i całej ludzkości. Jeśli ktoś ośmieli się powiedzieć, że dziś nie jest w Niemczech pięknie, to trzeba odpowiedzieć mu słowami słynnego humorysty Saphiera:

— Piękne jest to, co się podoba policji....

Ale Saphier też był, psiakrew, — żyd...

CZESŁAW OŁTASZEWSKI.

Berlin, 23 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Reichstagu **kanclerz Hitler wygłosił expose zawierające program polityki wewnętrznej i zagranicznej Rzeszy.**

Wspominając na wstępie o wydarzeniach, których widownią były ostatnio Niemcy, Hitler podniesionym głosem oświadczył, **że podejmowane w prasie zagranicznej próby identyfikowania dzieła odrodzenia Niemiec z zamachem na Reichstag mogą go tylko utwierdzić w decyzji, aby sprawca podpalenia i jego wspólnicy byli**

PUBLICZNIE STRACENI.

Rząd niemiecki uważa za swój obowiązek usunąć komunizm z Rzeszy niemieckiej, tak dla dobra Niemiec jak i innych państw. — Rząd przeprowadzi zarządzenia zapewniające jednolity kierunek Rzeszy i krajów związkowych. Przyszła reforma będzie przeprowadzona pod hasłem kojarzenia woli narodu z autorytatywnym silnym rządem.

Od wpływu na kształtowanie się życia narodowego będą usunięte te żywioły, które świadomie podkopują jego byt. Kierując się wyłącznie interesem narodu, **rząd Hitlera uważa, że w obecnych warunkach**

KWESTJA RESTYTUCJI MONARCHJI NIE NADAJE SIĘ DO DYSKUSJI. WSZELKIE PRÓBY PODEJMOWANE INDYWIDUALNIE W KRAJACH ZWIĄZKOWYCH BĘDĄ PRZEZ RZĄD RZESZY UWAŻANE ZA ZAMACH NA JEDNOŚĆ RZESZY I RZĄD ODPOWIEDNIO SIĘ IM PRZECIWSTAWI.

Zbrodnię zdrady stanu i Rzeszy karane będą z całą

„BARBARZYŃSKĄ BEZWZGLĘDNOŚCIĄ".

Jednem z najważniejszych zadań rządu będzie przejęcie przez Rzeszę kolei niemieckich oraz uregulowanie komunikacji samochodowej i lotniczej.

Następnie Hitler powiedział: — Obrona życia obywateli Rzeszy spoczywa w rękach Reichswehry, która jest jedyną naprawdę rozbrojoną armją świata. Mimo, iż jest ona mało liczna i niedostatecznie uzbrojona, naród niemiecki może z dumą spoglądać na swoją Reichswehrę, której duch przesiąknięty jest najświetniejszemi tradycjami wojennemi.

Niemcy od lat czekają na spełnienie przez inne narody przyjętych przez traktaty zobowiązań w sprawie rozbrojenia. Rząd niemiecki chciałby uniknąć zbrojeń, pod warunkiem, że inne państwa również to uczynią.

Niemcy niczego innego nie pragną, jak wprowadzenia zasady równości prawa narodów do życia. **Naród niemiecki chce żyć w spokoju ze światem, ale właśnie z tego powodu rząd Rzeszy wszelkiemi środkami będzie dążył do definitywnego zerwania z dotychczasowym podziałem świata na zwyciężonych i zwycięzców.**

Rząd niemiecki szczerze poda dłoń wszystkim narodom, które dążyć będą do zlikwidowania nierówności między narodami. **Ciężka sytuacja świata da się usunąć jedynie przez ustabilizowanie stosunków międzynarodowych.** Do usunięcia katastrofy gospodarczej potrzeba utworzenie autorytatywnego kierownictwa wewnątrz kraju, celem przywrócenia zaufania do stałych stosunków, zapewnienia przez wielkie narody pokoju na dłuższą metę celem odzyskania zaufania międzynarodowego

I OPARCIA ŻYCIA GOSPODARCZEGO NA ZASADACH ZDROWEGO ROZSĄDKU

oraz zniesienia reparacyj, zmniejszenia zobowiązań dłużników, jak również odpowiedniego oprocentowania.

Wspominając o konferencji rozbrojeniowej mówił: „Sprzeczne z prawem jest jednostronne rozbrojenie Niemiec". Rząd niemiecki poprze każdy krok zmierzający do powszechnego rozbrojenia. **Plan Mussoliniego nazywa Hitler wielkoduszną próbą zapewnienia pokoju Europie.**

— Gotowi jesteśmy współpracować nad tem, aby doprowadzić do współdziałania czterech wielkich mocarstw, Anglji, Francji, Włoch i Niemiec, aby wspólnie współpracować nad sprawą pokoju i rozwiązania losów Europy. Niemiecki rząd narodowy dążyć będzie do

POGŁĘBIENIA STOSUNKÓW PRZYJAŹNI MIĘDZY NIEMCAMI A WŁOCHAMI,

przywiązując równocześnie wagę do utrzymania przyjaźni z Watykanem. Z Austrją łączy Niemcy poczucie wspólnoty plemiennej. Do porozumienia z Francją może dojść, jeśli oba rządy przystąpią z należytą rozwagą. Mówiąc o

STOSUNKU DO ROSJI SOWIECKIEJ,

Hitler zaznacza, **że walka z komunistami w Niemczech jest sprawą wewnętrzną Niemiec, do której nikt z zewnątrz niema prawa się mieszać.**

Stosunek nasz do innych krajów — mówił Hitler — zasługuje na wielką uwagę. Zwłaszcza, o ile chodzi o wielkie państwa zamorskie. Na sercu leży nam zwłaszcza los niemców poza granicami Rzeszy, związanych z nami wspólną mową, kulturą i obyczajami.

Rząd Rzeszy gotów jest zawsze wystąpić w obronie praw zagwarantowanych mniejszościom niemieckim przez umowy międzynarodowe. Kończąc Hitler wspomniał o pełnomocnictwach zaznaczając, że ustawa o pełnomocnictwach nie zmniejsza kompetencji Reichstagu i nie uszczupla praw prezydenta Rzeszy. Odrzucenie tej ustawy rząd traktowałby jako wyzwanie do walki, którą gotów byłby podjąć.

Berlin, 23 marca.

Reichstag przyjął dziś ustawę o nowych pełnomocnictwach dla rządu 441 głosami przeciwko 94 głosom socjaldemokratów.

B. minister Severing aresztowany.

Na posiedzenie Reichstagu przybył pod eskortą.

Berlin, 23 marca.

Były minister Severing, członek frakcji socjal-demokratycznej, **został dziś u wejścia do Reichstagu aresztowany przez urzędników policji politycznej i odprowadzony do gmachu min. spraw wewnętrznych, w celu przesłuchania.**

Motywy aresztowania nie zostały dotychczas opublikowane.

Późnym wieczorem Severing **przybył w towarzystwie dwuch agentów policyjnych do Reichstagu i wziął udział w głosowaniu.**

Po zakończeniu posiedzenia Reichstagu, Severing został z powrotem odstawiony do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Berlin, 23 marca.

W okolicach Stutgardu utworzono nowy wielki obóz koncentracyjny dla więźniów politycznych na 1500 osób.

Ostry atak na Mac Donalda w Izbie Gmin.

Churchill żąda od premjera, aby przestał się zajmować polityką zagraniczną.

Londyn, 23 marca.

Przemówienie Mac Donalda wywołało w całej izbie wrażenie słabości i niezdecydowania angielskiego premjera.

Odnosi się wrażenie, **że Mac Donald zabrnął w labiryncie sprzeczności między Rzymem, a Paryżem, z którego nie wie jak wyjść.**

Wielkie więc wrażenie wywołała mowa Churchila, który zaatakował osobiście Mac Donalda, żądając, **aby premjer wogóle zaprzestał zajmować się polityką zagraniczną i pozostawił to ministrom spraw zagranicznych.**

Przez 4 lata — powiedział Churchill doprowadził do tego, **że stanęliśmy przed bezpośredniem niebezpieczeństwem wojny i jeżeli jej niema i nie będzie, to zawdzięczamy to potędze militarnej Francji.**

Londyn, 23 marca.

Dziś, po południu w izbie gmin Mac Donald wygłosił ekspose, zdając sprawozdanie ze swych podróży do Genewy i Rzymu.

Premjer podkreślił, **że przedstawiony przez niego w Genewie projekt, aczkolwiek daleki jeszcze od idealnego, to jednak stara się zapewnić wszystkim to, czego poszczególne potrzeby różnych krajów wymagają.**

Mówiąc o stosunku do Niemiec, Mac Donald oświadcza, **że mocarstwa zobowiązały się przywrócić równouprawnienie Niemiec.** — Następnie premjer przeszedł do swej wizyty w Rzymie i planu europejskiego, dotyczącego kooperacji 4 wielkich mocarstw.

„Nie pytano się nas — oświadczył Mac Donald — czy zgadzamy się na plan Mussoliniego, czy go odrzucamy. Zapytano tylko, czy gotowi jesteśmy studjować ten plan i to obiecaliśmy. **Mniejsze państwa nie będą wykluczone od rozpatrywania tego projektu i odegrania roli, jaka im w rozpatrywaniu tego planu przysługuje.**

Mac Donald zaznacza jednak, **że 4 mocarstwa muszą się zejść i przeprowadzić wspólne narady.** Mac Donald jest pełen nadziei co do powagi rezultatów i podkreśla, **że kooperacja nie byłaby ograniczona bynajmniej do 4 mocarstw europejskich lecz objąć może i Amerykę**

Niepotrzebne utrudnienia.

Nie umiem marzyć bez papierosa, nie umiem bez niego skupić uwagi, natężyć myśli. Ha, trudno! Jestem nałogowym palaczem.

Gdybym był odosobniony, niezaprzątałbym tem niczyjej uwagi. Ale takich jak ja jest miljony, mamyż prawo domagać się zniesienia krępujących nas, miljony, zakazów.

Czy wejdę do instytucji państwowej, do banku, urzędu skarbowego, czy wreszcie do kina...

A propo... kino. W najbardziej fascynujących momentach nieraz sięgałem mechanicznie do kieszeni po papierosa. Przypominałem sobie oczywiście, że palić w kinie nie wolno. Bezradnie opuszczam rękę, rezygnuję z papierosa, jestem zły, i zanim zdążę się uspokoić, mija piękny fragment obrazu. Dziwny niepokój, żal, za te bezsensowne zakazy nie opuszczają mnie już do końca sensu. Tracę drogą chwilę rozrywki.

Dlaczego? Czy nie mógłbym paląc spokojnie papierosa, — tak jak to wolno każdemu innemu europejczykowi, — z uśmiechem zadowolenia patrzeć na ekran... Czy niemam prawa do całkowitego wykorzystania wolnej od ciężkiej pracy, chwili? Czy nie są grubo przestarzałe zakazy, odnoszące się zapewne do czasów, kiedy siedziało się w drewnianych szopach i nosiło się w kieszeniach celuloidowe grzebyki...

Tak jakoś ludzie źle to życie urządzają. Dosyć mamy chyba kłopotów nieuniknionych. A tu jeszcze — niepotrzebne utrudnienia, przeszkody, jakgdyby za naszymi plecami stał ktoś, kto stale myśli o tem jakby tu ludziom utrudnić życie.

Przykre to i niecelowe.

KOMUNIKAT Ż. T. K.

Żydowskie Towarzystwo Krajoznawcze w Polsce, Oddział w Łodzi ul. Wólczańska 35 urządza:

w piątek, dn. 24 b. m. o godz. 21 w lokalu własnym — odczyt znanego literata żydowskiego M. Berszlinga n. t. „Zagadnienia wyzwoleniowe w literaturze żydowskiej". Wstęp dla członków wolny.

w sobotę, dn. 25 b. m. — wycieczkę do Rzeźni Miejskiej. Zbiórka o godz. 10.15 rano.

w niedzielę, dn. 26 b. m. — wycieczkę do miejskiego domu dla chronicznie chorych. Zbiórka o godz. 11.30 rano. Zapisy w sekretarjacie.

w niedzielę, dn. 26 b. m. w lokalu własnym — popołudniową herbatkę towarzyską.

Początek od godz. 18 dla członków i wprowadzonych gości.

Odpowiedź p. Leonowi Schillerowi.

Z za kulis inscenizacji sztuki Tretjakowa „Krzyczcie Chiny". — Kto popełnił plagjat.-Względy artystyczne, społeczne i „geszefciarskie" O uszminkowanych „kombinatorach" i ich prawdziwem obliczu.

Otrzymaliśmy poniższy list z prośbą o umieszczenie. Red.

W „Wiadomościach Literackich z dnia 19. 3. 1933 r. Nr. 13 (484) ukazał się list p. Schillera, napastpliwy i urągliwy w treści jak i w formie, w którym usiłuje za wszelką cenę zdyskredytować mnie i moją pracę reżyserską.

Wystąpienie kierownika teatru „Ateneum" spowodowane zostało nieprawnem — rzekomo — wystawieniem przez zespół „Trupy Wileńskiej" sztuki Tretiakowa — „Krzyczcie Chiny". Na ten, jak i na pozostałe zarzuty natury prawnej, odpowie w osobnem oświadczeniu kierownictwo „Trupy Wileńskiej". Ja wobec tego odpowiem jedynie na te zarzuty, które dotyczą bezpośrednio mojej osoby, elaborat p. Schillera zawiera bowiem sporo „nieścisłości", które zmuszony jestem sprostować.

1) Nieprawdą jest, jakobym miał prosić p. Schillera, by mnie **„wyciągnął z beznadziejnej otchłani, jaką jest teatr żydowski"**. — Prawdą natomiast jest, iż rozmawiałem z p. Schillerem i wspomniałem mu m. inn., że **mogę otrzymać pracę na scenach polskich w Łodzi i Lwowie** (u p. Dyr. Horzycy), chodzi tylko o zezwolenie Z.A.S.P.-u. Radziłem się wtedy p. Schillera, co robić, by takie zezwolenie otrzymać. P. Schiller poradził mi, żebym zaprosił na moje przedstawienia przedstawicieli polskiego świata literacko - artystycznego i uzyskał ich opinie. Wyraził nawet gotowość **„inspirowania" artykułu o mojej pracy teatralnej w „Wiadomościach Literackich"**.

Sądzę, że chęć pracy na scenie polskiej, jako dającej szersze możliwości, podobnie, jak chęć pracy na scenie rosyjskiej czy francuskiej, bynajmniej, mnie, jako reżysera żydowskiego, nie kompromituje.

2) Nieprawdą jest, jakobym miał „zasypywać komplementami" p. Schillera po premjerze „Krzyczcie Chiny" w Łodzi i jakobym miał oświadczyć, że po zobaczeniu inscenizacji łódzkiej „nie czuje się na siłach" tej sztuki wystawić.

Prawdą natomiast jest, że po premjerze w Łodzi wszedłem za kulisy i winszowałem reżyserowi sukcesu. Kropka. Nic więcej.

Co zaś do aluzji p. Schillera, że dopiero po „napatrzeniu się do syta na inscenizację łódzką" poczułem się na siłach wystawić sztukę Tretiakowa, najlepszą odpowiedzią będzie porównanie **„szmiry bez znaczenia" — jak to p. Schiller z góry zakwalifikował moją ostatnią pracę reżyserską, zanim jeszcze ujrzała światło rampy — z inscenizacją łódzką.**

3) P. Schiller zarzuca, że dokonano plagjatu jego określenia sztuki Tretiakowa, jako „łańcucha faktów w 9-ciu ogniwach". W oryginale określenie brzmi: zdarzenie w 9-ciu ogniwach (**„Sobytje w djewiati zwieniach"**). Zestawienie tych 2 tytułów wykazuje — rzeczywiście — że inwencja była w tym wypadku duża. Warto było nawet reklamować pogwałcenie praw autorskich i **bluffować o „eskamotażu" teatralnym.** Warto.

Ale skoro już mowa o plagjatach, przypomnę pewną sprawę.

Oryginalny tytuł sztuki, którą pod dyr. p. Schillera wystawiono we Lwowie i Warszawie p. t. „Czarne Ghetto" brzmi: **„Wszystkie dzieci boże mają skrzydła"**. Tytuł „Czarne Ghetto" figuruje jedynie w tłumaczeniu rosyjskiem, natomiast w niemieckiem, z którego podobno p. Schiller tłumaczył, **tutułu tego niema.**

Oświadczam, że **egzemplarz rosyjski otrzymał p. Schiller odemnie z tem, że jeżeli zakwalifikuje sztukę tę do wystawienia realizację powierzy mnie.**

Sztukę tę wystawiłem pierwszy w Polsce w r. 1930 w Wilnie z „Trupą Wileńską". Po pewnym czasie, ku wielkiemu zdumieniu, dowiedziałem się z prasy, że sztukę O'Neilla grają we Lwowie p. t. „Czarne Ghetto". Wtedy widać **sumienie p. Schillera było mniej wrażliwe na plagjaty tytułów.**

4) Na jakiej podstawie p. Schiller twierdzi, że **„ów Rotbaum"** jest znany z tego, że może wystawić tylko sztuki, które już przedtem w cudzej inscenizacji widział?" Jakie moje inscenizacje poza „Czarnem Ghettem" i „Buntem w domu poprawczym" wogóle oglądał? W tych ostatnich zaś co odnalazł „skleconego" z cudzych inscenizacji i z czyich?

To, co p. Schillerowi było wygodne **ze względów „geszefciarskich"** — używając jego terminologji (znów plagiat) w swoim liście wypisać, jest zresztą w jawnej sprzeczności z opinjami p. Schillera, wygłaszanemi po przedstawieniach w „bardzo nieschludnej budzie przy ulicy Dzielnej". Po „Buncie w domu poprawczym" p. **Schiller stwierdził, że inscenizacja stoi wyżej niż w „Ateneum".** Nieodstraszony „nieschludnością budy" odwiedził ją p. Schiller po raz drugi na „Czarnem Ghetto". Podniósł wtedy konsekwencję artystycznego przeprowadzenia spektaklu. Jeśli miały to być jedynie do niczego nieobowiązujące komplementy, to **czemuż na podstawie tych właśnie prac p. Schiller polecał mnie „kombinatora" i „filuta" p. Solskiej — kierowniczce Teatru im. Żeromskiego w Warszawie, oraz p. Dyr. St. Wysockiej — kierowniczce Teatru Miejskiego w Łodzi.**

Obie panie konferowały ze mną potem w sprawie wystawienia sztuk w ich teatrach. Czem więc wytłumaczyć nagłą zmianę opinji p. Schillera o mnie? Czyżby swym listem znów chciał „odwołać" to co powiedział przedtem?

A propos „odwoływania" Mimowoli nasuwa się pytanie, czy p. Schiller słusznie uważa siebie za powołanego do sądzenia o tem, **kto udaje „strasznie lewego pracownika sztuki"**, za jakiego to, podobno, „ten Rotbaum lubi uchodzić". Maskując istotne pobudki swego skandalicznego wystąpienia, p. Schiller usiłuje im nadać **głębszy sens społeczny.** Jemu nie chodzi o „geszeft". Broń Boże. — On tylko pragnie **„ostrzec kogo należy"** przed „filutem" i na „czerwono uszminkowanym kombinatorem".

Pytam wobec tego, **kogo chce właściwie ostrzec p. Schiller? Czyich uszu ma dojść memento p. Schillera, skarżącego się na „czułą" „opiekę nad teatrem „szeryfów", „konstablów" i „agents-provocateurów".?**

Czyżby się p. Schiller aż tak „rozszminkował"?!

JAKÓB ROTBAUM
Reżyser „Trupy Wileńskiej".

Dwużeniec?

Romans LEO BELMONTA.

136)

— Ira uwierzyła?

— Tak!... teraz nareszcie uwierzyła, że... Roman jest Robertem, skoro wprzód nie chciała wierzyć, że Robert nie jest Romanem!... Przebaczyła chętnie... Wszakże musiał być ktoś, kontynuujący ród Groveych... dla zainkasowania półtora miljona funtów podług testamentu.. a Robert, stając się Romanem, nie mógł tego uczynić!.

— Naturalnie... Półtora miljona nie wyrzuca się za okno... Ale, kochany profesorze — tym sposobem... obie panie żyją — że tak powiem — w konkubinacie!...

— No, tak, bezwiednym..

— I przyjaźnią się?

— Ogromnie... Grove'owie mieszkają w Londynie, a Czerscy w Rzymie — ale co lato zjeżdżają się w Zakopanem...

— Jednakże... bez ślubu?

— Jakto... bez ślubu?!.. Golde starzejesz się za prędko, przy młodej żonie i starych księgach. Stajesz się legalistą!. Przytem... nie uwzględniasz, że ostatecznie wszystko jest w porządku — istnieją przecie dwa formalne akty ślubne... zrobiliśmy tylko drobne przetasowanie.. aby poprawić pomyłkę aktów cywilno-teologicznych podług praw przyciągania serc.. dla szczęścia obu par zakochanych..

— Rozumiem... tym sposobem żaden z tych panów nie jest dwużeńcem..

— Fe!... uniknęliśmy tego przestępstwa, równocześnie obchodząc surowość prawa kanonicznego, nie uznającego zasady rozwodu.

— I dzieci ich będą... prawie legalne? — zapytał Golde, któremu już nieco kręciło się w głowie przy poglądaniu wdół ze szczytu skały, na którą wprowadził go doktór Radwan dla zakomunikowania mu tych tajemnic.

Radwan oburzył się zlekka.

— Jakto... prawie legalne?.. Zupełnie!... Jeżdżą po świecie za paszportami, wydanemi na mocy urzędowych metryk... Jurek Czerski jest oficjalnie synem Roberta **ex Grove**, a James Grove jest oficjalnym synem Romana neo—Grove...

— Poczekaj, profesorze... bądźmy precyzyjni. Jestem adwokatem od lat dziesięciu.. znam się na finezjach kruczków i sieciach sofizmatów... Ale od twojego karuzelu małżeńskiego trochę jeszcze zawraca mi się w głowie. Zgodzisz się chyba ze mną doktorze, że niby.. wszystko to.. nie jest w zgodzie z prawem i moralnością.

— Prawo i moralność nie powinny mieszać się do ludzi szczęśliwych!

— Ależ, u licha te metryki są fałszywe... nie odpowiadają prawdzie rzeczowej.. Jest to zwiedzenie opinji publicznej, która... nie może darzyć szacunkiem konkubinatu... a tu znosi go, będąc oszukana...

— Pozbawiliśmy żeru plotkarki!.. Cóż w tem złego?

— Jednakże jest to ze strony obu mężczyzn, świadomych prawdy — legitymowanie siebie, kochanek, dzieci fałszywemi dokumentami.. Prawa wszystkich krajów cywilizowanych prześladują takie przestępstwo... Radwanie! to przeczy prawu i obyczajności publicznej!...

— Przestań, Golde, pleść od rzeczy!. Czyliż prawo i moralność nie istnieją li po to, aby dawać szczęście ludziom?

— Ależ tu..

— Jesteśmy w zgodzie z tym celem— to jest grunt!... Lena i Robert, Ira i Roman — wszyscy czworo są szczęśliwi. Dzieci ich chowają się w atmosferze szczęścia i przykładnych obyczajów rodzinnych.

Roman nie wróci do Leny i Robert nie wróci do Iry — przeszłość minęła dla obu bezpowrotnie: Roman przekonał się, że jego prawa małżonka, Lena, była zbyt mało temperamentowa, Robert nie zaznał harmonji małżeńskiej w pożyciu z Irą — wszystko to zostało naprawione...

Dziś masz przed sobą dwie wzorowo kochające się pary małżeńskie... Słowem — o co ci chodzi? — skoro nikt nie został pokrzywdzony...

— Nikt?!... A prawo i moralność.

— Golde!.. jesteś niepoprawnym prawnikiem... a dlatego pleciesz głupstwa. Prawo i moralność są to abstrakcje, któ re nic nie czują. Istnieją na świecie tylko ludzie, doznający krzywd lub radości... Tych czkoro jest szczęśliwych, bo słuchają praw natury...

Golde powstał..

Patrzył na Radwana, siedzącego na wirchu skalnym, na jego siwe włosy, rozwiane na wietrze, na twarz, którą opromieniło słońce południa, na głowę w stylu antycznego mędrca... I naraz wyrwał mu się na usta okrzyk:

— Radwanie!... podaj mi rękę... Jesteś człowiekiem, który czyni cuda...

— Pamiętaj jednak, Golde, że dlatego, aby szczęście tych dwuch rodzin, którym błogosławi... niebo naturalne, a nie owo, farbowane dogmatami sztucznemi — nie prysnęło w uderzeniu o kanty ław oskarżonych i kamienie opinji publicznej — konieczną jest najwyższa dyskrecja... O tem, co ci rzekłem — nikt wiedzieć nie może... To jest tajemnica wieczna... pomiędzy rozumem a sercem.

— Ale gdyby ktoś ją przewąchał... i odkrył tę rzecz publiczności, napisawszy na ten temat powieść erotyczno-sensacyjną z domyślną tendencją, że skoro dwie kobiety z takim trudem odróżniają swoich Robertów od Romanów, a — obaj panowie tak bardzo do siebie podobni, latem noszą umyślnie jednakowe sportowe ubrania, to — wbrew twierdzeniu filozofów przyrody, że **„natura non facit saltus"** natura nie robi skoków natura... zwłaszcza męska... czyni przeskoki..

— To takiego pisarza należałoby zabić... milczeniem!.

— A dzieło jego spalić publicznie na stosie..

— Jedno z drugiem nie da się pogodzić...

— Obawiam się jednak, że... taki romańso-pisarz się znajdzie.. Patrząc na ogromnie szczęśliwe twarze tych dwuch braci i ich żon można łacno odgadnąć sekret stałości ich szczęścia!

KONIEC.

Apel-jest rycerzem bez skazy

Co do punktu 5 — jeśli nawet u Bekerówny znaleziono dwie koszule z inicjałami „E. Z.", to nie dowodzi, że musiały one należeć do Lusi. Co do punktu 6 — pozostawia prokurator wolną rękę trybunałowi, a ewentualnie wezwanie magistra Dwornickiego winno nastąpić razem z sędzią Kulczyckim. Co do punktu 7 nie sprzeciwia się.

Co do punktu 8 uważa, że rekwizycja aktów egzekucyjnych jest nieważna, przyczem zbędne jest, aby obrona uprzedzała dalsze powołanie świadków.

Zabiera głos adw. Ettinger i oświadcza, że rozumie, iż prokurator mógłby się sprzeciwić wnioskom, które nie mają dla sprawy znaczenia, ale pan prokurator nie może stwierdzić, że sprawa jest już wyjaśniona. W tej sprawie nie jest miarodajny ani prokurator ani obrońcy, lecz sędziowie przysięgli, a obrona musi wszystkie dowody im przedstawić. Co do młodego Gorgona obrońca nie wie, o jakiej procedurze mówi prokurator. Uprzedzenie zgłoszenia nowych świadków uważa adw. Ettinger za akt kurtuazji ze strony trybunału i wobec tego nie za zbędny.

Przew.: — Trybunał zastanowi się nad temi wnioskami.

Na salę wchodzi świadek Apel, o którym krążyły w toku zeznań świadków pogłoski, że był on przyjacielem Gorgonowej. Przewodniczący pyto go co wiązało go z Gorgonową?

Św.: — Była ona zatrudniona w firmie Fuchs we Lwowie. Ja byłem dysponentem w tej firmie. Firma zażądała od niej złożenia kaucji w wysokości 1500 zł. i ponieważ tej sumy nie miała, **musiała przestać pracować.** Gorgonowa nie miała żadnej opieki, siłą rzeczy udzielałem jej chętnie rad, gdy się do mnie zwracała. Pozatem nic między nami nie było.

Przew.: — Czy pan ją tam poznał? A kto ją polecił do firmy?

Św.: — Tam ją poznałem. Nie pamiętam, kto ją polecił.

Przew.: — Jak się tam zachowywała?

Zaremba obiecywał jej złote góry

Św.: — Była dobrą pracownicą i, gdyby złożyła kaucję, niewątpliwie zostałaby u nas. Później zaczął przychodzić pan Zaremba. Bywał kilka razy dziennie. Personel mi opowiadał, że w toku rozmów umawiał się z panią Gorgonową w kawiarni, **że obiecywał jej złote góry.** Po paru tygodniach, gdy odeszła od nas, powiedziała, że obejmuje posadę u Zaremby. Była wyraźnie przygnębiona i widać było, że niechętnie tę posadę obejmuje. Początkowo odwiedzałem ją od czasu do czasu, gdy była we Lwowie. Później już nie widziałem jej.

Przew.: — Czy personel mógł słyszeć, jak Zaremba obiecywał jej złote góry?

Św.: — Tak, ponieważ mieliśmy bardzo mały lokal.

Przew.: — A cóż to były za złote góry?

Św.: — Obiecywał jej dywany, srebra ze swego mieszkania, obiecywał, że się z nią ożeni itd.

Przew.: — A potem nie widywał jej pan?

Św.: — Bardzo rzadko. Kilka razy przystąpiłem do niej na ulicy, ale widziałem, że jej to sprawia przykrość, więc się nie narzucałem.

Przew.: — Dlaczego miałoby to jej sprawiać przykrość?

To są niesłychane plotki!

Św.: — Nie wiem, nie wnikałem w to. Być może, że chciała uniknąć plotek. Chcę tu opowiedzieć o mojej tajemniczej wizycie w Brzuchowicach. To jest skandal. Ja o tem czytałem i trzą słem się z oburzenia.

Było to w dzień Małgorzaty. Poprzedniego dnia spotkałem Gorgonową we Lwowie, powiedziała mi, że jutro są jej imieniny. Pojechałem więc następnego dnia do Brzuchowic, by ją odwiedzić.

Tu się mówiło o tej wizycie niestwierdzone rzeczy. Stwierdzam z całą stanowczością, że wizyta moja była zupełnie jawna. Służąca podała mi herbatę, a bezpośrednio po wypiciu herbaty wyszliśmy do ogrodu. **Stwierdzam, że nie byliśmy w żadnym pokoju w willi, lecz przez trzy godziny przechadzaliśmy się i siedzieliśmy w ogrodzie, gdzie nas wszyscy mogli widzieć. Była to oficjalna wizyta.** Ogrodnik pokazywał mi oranżerję. Gorgonowa absolutnie się przed służbą nie kryła. Mówiono też, że ja uciekłem pośpiesznie, bo p. Zaremba miał wracać. **To jest ohydne kłamstwo.** Zaremba wcale wtenczas nie miał wrócić.

Przew.: — Czy pana nie dziwiło, że akurat pana samego zaprosiła do siebie na imieniny?

Św.: — Nie, przecież ona nikogo nie znała. Byłem jej byłym szefem, sprzyjałem jej, więc cóż w tem dziwnego. Czy pana prezesa to dziwi?

Adw. Ettinger: — Proszę zaprotokułować to pytanie świadka do przewodniczącego.

Przew.: — Świadkowi nie wolno zadawać pytań przewodniczącemu, ale dobrze, proszę zaprotokułować to pytanie.

Sędzia przysięgły Krowicki: — Czy Staś przyszedł uprzedzić pana i Gorgonową, że ojciec wraca.

Świadek zirytowany: — Ja to czytałem. To mnie ogromnie oburzyło i dotknęło. Nie widziałem wogóle wówczas Stasia. Widziałem całą służbę, prócz Stasia. Nikt mi nic nie mówił.

Prok.: — Czy pan nie uważał za stosowne po złożeniu wizyty Gorgonowej, kiedy była sama, później złożyć powtórną wizytę, kiedy była z p. Zarembą?

Św.: — Proszę nie zapominać, że ja składałem wizytę nie pani Gorgonowej, a pani Zarembinie. Pani Gorgonowa była wówczas panią domu i Zaremba przedstawiał ją oficjalnie jako żonę. Gdy ja złożyłem wizytę pani Zarembinie, to pan Zaremba mógł mnie rewizytować.

Nie bałem się Zaremby!

Prok.: — Czy pan się nie bał, że mąż przyjdzie w czasie pańskiej wizyty?

Świadek zdumiony: — Nie, czego ja się miałem bać.

Prok.: — Dlaczego pani Gorgonowa została wydalona z waszej firmy?

Św.: — Proszę tego słowa „wydalona" nie rozumieć opacznie. Została usunięta, ponieważ nie mogła złożyć 1500 zł. kaucji.

Prok.: — Pan zeznawał przecież, że ona była mało zaradna. Więc może dlatego ją wydalono?

Św.: — Ja nie pamiętam, żebym tak zeznawał.

Prokurator prosi o odczytanie zeznania świadka w śledztwie i okazuje się, że tak istotnie świadek mówił. Świadek gwałtownie:

— Ja to zaraz wyjaśnie. To jest mistyfikacja. Moje zeznania pisał młody protokulant jakiś aplikant. Nie odczytał mi ich i nie wiem skąd się te słowa wzięły do zeznań. Twierdzę, że tak nigdy nie mówiłem.

Prok.: — Czy Gorgonowa żaliła się przed panem na Zarembę.

Św. — Tak, w końcu mówiła mi, że Zaremba zaczyna zaniedbywać dom, utrzymuje stosunki z innemi kobietami, nie daje jej pieniędzy, wobec czego będzie musiała coś sprzedać z domu, by mieć na utrzymanie.

Prok. — Czy Gorgonowa żaliła się kiedyś na Lusię?

Św. — Przedtem nigdy.

Prok. — Co pana skłoniło do tego, że pan służył jej radami?

Św. — Panie prokuratorze, można mieć sympatję do jakiejś osoby i jeżeli się widzi, że jest ona bez opieki, można jej radą służyć. To nie jest przestępstwo.

Adw. Ettinger: — Czy pan przywiązuje wagę do form towarzyskich.

Św. — Zasadniczo tak.

Adw. Ettinger: — Panu prokuratorowi tak zależało na tem, dlaczego pan nie złożył drugiej wizyty. Czy pan zna dokładnie terminy wizytowania i rewizytowania?

Świadek wzrusza ramionami.

W tym momencie prokurator zaczyna zadawać świadkowi szereg pytań zmierzających do wykazania, że Apel **mógł być kochankiem Gorgonowej.**

Świadek woła:

— **Dlaczego? Dlatego, że ją odwiedzałem?**

Na sali słychać coraz głośniejszy śmiech i wrzawę.

Zeznania szofera Zaremby

Przewodniczący zwalnia świadka, a obrona prosi o 3-minutową przerwę dla uspokojenia sali.

Następnie zeznaje świadek Wiśniewski. Przewodniczący pyta go, w jakim charakterze był zatrudniony u Zaremby. Okazuje się, że jest to szofer. Na pytanie przewodniczącego świadek opowiada, że uważał Gorgonową za żonę Zaremby. Tak zresztą mówił jego chlebodawca, p. Zaremba.

Przew. — Jaki był stosunek Zaremby do Gorgonowej?

Św. — Kiedy ja służyłem, był bardzo dobry stosunek.

Przew. — A kiedy pan służył?

Św. — Mniejwięcej do lipca 1931 r.

Przew. — Czy były między nimi kłótnie?

Św. — Nie, nie wiem o tem.

Przew. — Czy dzieci się kiedy żaliły?

Św. — Przedemną się nigdy nie żaliły. Uważam, że zgodnie żyli.

Przew. — A jaki był stosunek p. Gorgonwej do pana i do służby?

Św. — Pani Gorgonowa była ostra dla służby.

Prok. — A pan w śledztwie mówił, że dzieci się skarżyły.

Św. — Lusia nigdy się nie skarżyła. Raz tylko Staś mi powiedział, że pani jest niedobra.

Prok. Czy p. Gorgonowa dostawała od Zaremby na wszystkie wydatki?

Św. — Tak.

Adw. Woźniakowski: Skąd pan wie, że dostawała na wszystkie wydatki?

Św. — Woziłem co tydzień do Brzuchowic 100 lub 120 złotych.

Obr. — A co pozatem?

Św. — Więcej jej nie woziłem. Słyszałem tylko w aucie, jak pan obiecywał, że jej kupi to lub tamto.

Miał jej kupić auto

Obr. — Ale czy jej doprawdy kupował, tego pan nie wie?

Św. — Nie.

Obr. — Czy pan jest ojcem?

Św. — Tak.

Obr. — Czy p. Gorgonowa inaczej się obchodziła z dziećmi, niż naprzykład pan?

Św. — **Nie, przecież trzeba dziecko za coś skarcić.**

Obr. — Ale to nie było specjalnie złe obchodzenie się i maltretowanie?

Św. — Nie.

Oskarżona do świadka: Panie Wisniowski, tu mówili, że ja głodziłam dzieci. Niech pan powie, wiele razy jechał pan ze mną na rynek po zakupy i co ja kupowałam.

Św. — Tak, jeździliśmy razem po zakupy co tydzień. Pani kupowała dużo produktów, kurczęta, masło, śmietanę.

Adw. Ettinger: — A pan jadał czasami w Brzuchowicach?

Św.: — Tak, jak przyjeżdżałem wieczorem czasami, i zostawałem dłużej, to dawali mi kolację.

Obr.: — A nie skarżył się pan na złe jedzenie?

Św.: — Nie, karmili nas wszystkich przyzwoicie, a nawet piwo piłem.

Bronię Gorgonowej

Z kolei zeznaje świadek Adamowicz, który opowiada, że Gorgonowa mieszkała u niego przez kilka miesięcy, nim dostała posadę. Prowadziła się w ciągu tego czasu bardzo dobrze. **Czasami przyjeżdżał do niej syn, całowała go czule i pieściła.**

Na pytanie przewodniczącego, dlaczego Gorgonowa odeszła od teściów, świadek mówi, że słyszał, iż podobno teść ją napastował i czynił nieprzystojne propozycje.

Z kolei zeznaje żona Adamowicza, która również chwali bardzo Gorgonową i opowiada, że prowadziła się bardzo dobrze, że często, gdy przyjeżdżał do niej synek, mówiła z nim o tem, że pojadą wkrótce do ojca do Ameryki.

Sędzia przys. Krowicki: — Czy bywali u niej jacyś mężczyźni?

Św.: — Przychodzili tylko w mojej obecności i moich dzieci na kilka minut. Pamiętam dobrze, że chodziło tylko o wystaranie się o posadę dla p. Gorgonowej.

Następnie zeznaje świadek Marcelina Tobiaszówna, służąca Zaremby, która przyjęta została na służbę po odejściu Bekerówny i była w Brzuchowicach tragicznej nocy.

Opowiada ona, że pracowała u Zaremby od 1. 10 1931 r., że Gorgonowa często żaliła się na panienkę, w końcu mówiła, że **woli śmierć niż takie życie, by ona miała być w domu obcą, a dom prowadziła panienka.**

Przew.: — Czy wtedy, kiedy pani była był dobry wikt?

Św.: — Tak, gdy ja byłam był wikt dobry. Co wieczór było mięso na kolację.

Przew.: — Czy Lusia cieszyła się z tego, że będzie miała własne mieszkanie?

Św. — Bardzo się cieszyła.

Przew.: — Czy słyszała pani coś o zapisaniu majątku?

Św.: — Gorgonowa mówiła, że należał się jej dom w Brzuchowicach a jak nie to 10.000 dolarów.

Przew.: — A czy słyszała pani coś o jakichś listach?

Listy do mężczyzn

Św.: — Słyszałam, że Lusia mówiła że do Gorgonowej przychodzą listy od jakichś mężczyzn i chowa je w szafie. Klucz trzymała panienka przy sobie, gdyż obawiała się, żeby Gorgonowa tych listów nie znalazła.

Przew.: — A jak się zachowywała Gorgonowa tego dnia kiedy popełniono morderstwo?

Św.: — Była bardzo zdenerwowana.

Przew.: — W takim razie niech mi pani powie czy miała na sobie koszulę białą czy kolorową?

Św.: **To była koszula seledynowa.**

Seledynowa koszula!

Na sali poruszenie. Adw. Ettinger prosi o zaprotokułowanie, że świadek na pytanie, czy koszula była biała czy kolorowa, odpowiedział, że seledynowa.

Przew.: — Czy pani znała koszule Gorgonowej?

Św.: — Ja ich nie prałam.

Przew.: — A skąd pani znała koszulę seledynową?

Św.: — Widziałam, jak Gorgonowa w niej chodziła.

Przew.: — I co było dalej?

Św.: — Wróciłam do kuchni i zobaczyłam, że niema zapałek. Chciałam pójść do jadalni, ale tam było ciemno, więc wróciłam do kuchni. Położyłam się do łóżka i spałam dłuższy czas. Nagle usłyszałam krzyk. **Stasia „Lusiu, Lusiu", poczem wbiegł zapłakany Staś i powiedział, że Lusia została zamordowana.**

Przew.: — Jakim sposobem mogła pani słyszeć krzyk Stasia. Czy drzwi jadalni były otwarte?

Św.: — U mnie był lufcik otwarty.

Przew.: — Czy pani słyszała jakiś inny szmer, może uderzenie w szybę lub coś podobnego?

Św.: — Nie słyszałam. Kiedy Staś przyszedł do mnie, wzięłam lampę i poszłam do pokoju Lusi. Tam był już Zaremba w koszuli. Za 5 minut przyszła Gorgonowa.

(Ciąg dalszy na str. 10-ej).

Wszyscy widzieli koszulę seledynową!

Przew.: — Jak była ubrana Gorgonowa.

Św.: — Była w bronzowym futrze z kołnierzem postawionym do góry.

Przew.: — I co robiła?

Św.: **Płakała i mówiła: „Co biedna Lusia zrobiła, że ją zamordowano". Potem Zaremba powiedział, żeby pójść po lekarza i Gorgonowa poszła.**

Przew.: — W jakiej koszuli była Gorgonowa.

Św.: — Jakby w seledynowej.

Przew.: — Powiedzmy tylko, czy była w białej czy w kolorowej?

Św.: — W seledynowej.

Przew.: — Czy nie była to napewno biała koszula? Mogła być naprzykład żółta.

Św.: — Była kolorowa, jakby seledynowa.

Przew.: — Którędy wyszła Gorgonowa po lekarza?

Św.: — Przez dużą werandę.

Przew.: — Ejże, niech pani sobie przypomni.

Św.: — Zdaje mi się, że wyszła przez dużą werandę. Poszła do bramy. Brama była zamknięta więc poszła do ogrodnika a stamtąd po lekarza.

Przew. — Czy pani widziała psa?

Tem samem narzędziem

Św. — Tak był zraniony tem samem narzędziem, co Lusia.

Poruszenie na sali.

Przew. — Skąd pani to wiedziała?

Św. — Bo miał taką samą ranę.

Przew. — A jak się zachowywała Gorgonowa później?

Św. — Poszła do kuchni i kazała mi przynieść wody z basenu do umycia rąk. Nie chciałam tam pójść, powiedziałam, że nigdy jeszcze tam nie byłam.

Przew. — Kiedy to było?

Św. — Zanim poszła po dr. Csalę. Nalałam jej wody do miednicy. Gorgonowa myła sobie ręce i mówiła, że skaleczyła się i dlatego je myje. Potem poszła do pokoju Zaremby.

Prokurator prosi o zarządzenie przerwy, ale przewodniczący odmawia i pyta dalej?

Przew. — Pytała się pani, przy jakiej okoliczności skaleczyła sobie rękę?

Św. — Słyszałam, jak Gorgonowa powiedziała w kuchni Kisiałkiewiczowi, że stłukła szybę i skaleczyła sobie rękę. O kieliszki i szklance była mowa dopiero podczas dochodzenia policyjnego.

Przew. — Czy pani słyszała, jak Gorgonowa powiedziała „O Boże"

Św. — Tak, kiedy była o śladach do basenu i z wielkiej do małej werendy, Gorgonowa stała przy swem łóżku i zawołała „Boże, Boże, co... **Poczem zaczęła płakać i wymawiała jakieś urywane słowa, których nie rozumiałam.**

Przew. — A jak to było z pogrzebem?

Św. — To było jeszcze przedtem. — Gorgonowa przyszła do nas do kuchni. Byłam ja i Kamińska. Gorgonowa bardzo płakała i mówiła: „Boże, Boże, co tu robić". Zapytałam co to znaczy wtedy powiedziała, **że przecież trzeba się zająć wreszcie pogrzebem.**

Obrońca prosi o zaprotokułowanie ostatniego zeznania Tobiaszówny, poczem na wniosek prok. Szypuły zarządzono przerwę.

Wieczorne rozprawy.

Wiadomość o kontynuowaniu rozprawy Gorgonowej wieczorem miała ten skutek, że już przed godz. 7 wieczorem poczęły przed gmachem sądu grodzkiego gromadzić się tłumy w nadziei do stania się na salę. Przezorny portjer jednak zamknął bramę i wpuszczał tylko osoby uprawnione. Sąd wchodzi na salę o godz. 7,45, poczem przewodniczący poleca wezwać świadka Tobiaszównę.

Przew. — Czy pani sobie przypomina, że Gorgonowa wzięła jakąś naftę czy lampę?

Św. — Jak Gorgonowa wzięła naftę nie widziałam. Ktoś tylko zabrał flaszkę z naftą, z kuchni do pokoju.

Przew. — Czy pani widziała, jakąś naftę rozlaną na podłodze?

Św. — Nie.

Przew. — Kto napełniał zwykle lampę?

Św. — Ja.

Przew. — Czy pani wiedziała, że były kupione jakieś świece do domu?

Św. — Tak.

Przew. — Gdzie stały zwykle lichtarze?

Św. — Każdy je przenosił, gdzie chciał.

Przew. — Czy u Gorgonowej widziała pani krytycznego wieczoru jakiś lichtarz ze świecą?

Św. — Zdaje się, że widziałam przy jej łóżku, ale w dzień, nie w nocy.

Przew. — Czy pani wie o paleniu w piecu i czy wybierano popiół i kiedy?

Św. — Poprzedniego dnia paliło się we wszystkich piecach.

Przew. — Czy po północy było ciepło?

Św. — Tak.

Przew. — Czy Gorgonowa kazała mimo to palić w piecach?

Św. — Tak, u siebie i u Zaremby.

Przew. — Potem wybieraliście popiół?

Św. — Wybierałam z obu pieców i policja się przypatrywała. Oglądano ten popiół w naczyniu.

Przew. — Czy było co spalonego, co zwróciło pani uwagę?

Św. — Widziałam biały popiół, ale nic więcej.

Twardy świadek.

Sędzia przysięgły Otorowski: — Pani słyszała wołanie Stasia: „Lusiu, Lusiu"?

Św. — Słyszałam.

Przysięgły: — A skowyt psa?

Św. — Tego nie słyszałam.

Przysięgły: — Chodziła pani kiedyś do piwnicy?

Św. — Chodziłam.

Przysięgły: — Czy piwnica była sucha czy mokra?

Św. — Nie widziałam.

Przysięgły: — Czy Lusia chodziła do piwnicy?

Św. — Nie widziałam.

Przysięgły: — A czy Gorgonowa chodziła do piwnicy?

Św. — Mówiła, że robi tam porządek.

Przysięgły: — Czy piwnica miała jeszcze schody na górę?

Św. — Nie wiem, nie potrzałam.

Przysięgły Otorowski: — Czy używaliście nafty do podpalania w piecu?

Św. — Nie.

Przysięgły Bielawski: — Czy Gorgonowa kiedyś chodziła po pokoju w futrze?

Św. — Czasem, przeważnie chodziła w szlafroku.

Przysięgły Krowicki: — O której godzinie pani poszła wtedy spać?

Św. — Koło 10-ej.

Przysięgły: — Czy padał śnieg?

Św. — Tak.

Przysięgły: — Czy po morderstwie paliła się lampka na werandzie?

Św. — Nie.

Przysięgły: — A czy było tak jasno, że można było czyjąś twarz rozpoznać?

Św. — O ile się ją znało i stała spokojnie.

Przysięgły Bielawski:—A czy śnieg padał?

Św. — Padał.

Przysięgły Lubowiecki: — Jak Gorgonowa wróciła od dr. Csali, czy pani była wtenczas na werandzie?

Św. — Byłam.

Wysoka, jak tatuś.

Przysięgły. — Czy Gorgonowa wstąpiła wtedy do pokoju Lusi?

Św. — Zaremba powiedział, żeby poszła do dziecka i ona poszła.

Przew. — Czy Staś powiedział, że widział jakąś postać?

Św. — Jak przyszedł dr. Csala, to Staś opowiedział Zarembie, że postać uciekała.

Zapytany kto to był, powiedział, że to była postać tak wysoka jak tatuś, a tak wyglądała jak „pani".

Prok. Szypuła. — Czy Lusia żaliła się kiedyś na kiepskie jedzenie?

Św. — Żaliła się, nie była zadowolona z jedzenia.

Prok. — Czy Gorgonowa myła ręce w kuchni?

Św. — Tak.

Prok. — Czy Gorgonowa mówiła, że bierze naftę do lampy.

Św. — Nie wiem kiedy wzięła naftę.

Prok. — A czy mówiła coś o tem, że zmyła sobie skaleczony palec naftą?

Św. — Mówiła, że skaleczyła sobie rękę i dlatego oczyściła ją naftą.

Prok. — Czy w kuchni był piesek?

Św. — Był w pokoju.

Prok. — A czy był czujny?

Św. — Był czujny, jak ktoś przychodził, to szczekał.

Prok. — Pani w śledztwie ani na poprzedniej rozprawie nie mówiła tak jak dziś o tem „Boże, Boże". Pani wtedy mówiła, że Gorgonowa powiedziała „Boże, Boże, co ja zrobiłam". Co na to powiedziała Gorgonowa na rozprawie lwowskiej?

Św. — Powiedziała, że to nie jest prawda i twierdziła, że mówiła „Boże, Boże, co tu robić".

Pantofle seledynowe.

Między adw. Ettingerem a prok. Szypułą i przewodniczącym powstaje kontrowersja na temat, **czy procedura dopuszcza takie podsuwanie świadkowi zeznań.**

Przewodniczący załatwia spór w ten sposób, że prosi prokuratora o zaniechanie tych pytań.

Prok. — Czy pani w śledztwie, a potem na rozprawie nie zeznała o tem „Boże, Boże" jak dziś?

Św. — Tak.

Wobec tego, że odpowiedź nie zgadza się z prawdą, sędzia dr. Ostręga i przewodniczący na wniosek prokuratora odczytują odnośne zeznania świadka.

Przew. — Pani zeznała, że te słowa słyszała, gdy była w jadalni, a tymczasem podała, że była w sypialni Zaremby

Św. — Byłam w sypialni Zaremby. Gorgonowa była w swoim pokoju, a głos o śladach dochodził z jadalni.

Prok. — Czy Gorgonowa mówiła „Boże, Boże, co tu robić?"

Św. — Nie wiem, ja słyszałam tylko słowa: „Boże, Boże, co"...

Prok.—Czy Gorgonowa kazała przynieść wody z basenu?

Św. — Tak, powiedziałam wtedy, że mam wodę w kuchni. Wtedy Gorgonowa na to nic nie odpowiedziała.

Przew. — Czy kazała pójść Kamińskiej po wodę do basenu?

Św. — Kazała, ale nie pamiętam czy przedtem, czy potem.

Prok. — A czy pani zauważyła, jakie pantofle nosiła Gorgonowa?

Św. — Tak, seledynowe.

Wesołość na sali.

Sto złotych kary.

Adw. Woźniakowski. — Był taki moment, kiedy Kamińska wyszła z sypialni i znalazła się razem z panią w kuchni. Czy rozmawiałyście między sobą i mówiłyście, kto zabił?

Św. — Myśmy o tem mówiły.

Obrońca. — Czy wymieniałyście nazwisko?

Św. — Jak dr. Csala powiedział, to myśmy już tak wszyscy myśleli.

Obrońca. — I to w takiej pogwarce powiedziałyście sobie, dlaczego mord został dokonany?

Św. — Tak, bo panienka miała już wyjechać.

Obrońca. — Więc takeście mówiły, że to już ostatni dzień?

Św. — Tak.

Prok. — Świadek powtarza pytania obrońcy zadane w formie twierdzącej.

Adw. Woźniakowski. — Nauczyłem się tego od pana prokuratora.

Przew. — Nie rozumiem tego rodzaju odezwania się.

Prok. — Ja już nie reaguję.

Adw. Woźniakowski. — Proszę pana przewodniczącego o zwrócenie uwagi panu prokuratorowi, że mi przerywa pytania.

Przew. — Ja najpierw panu muszę zwrócić uwagę.

Obrońca. — Ja proszę najpierw o zwrócenie uwagi prokuratorowi.

Przew. — Ja nie słyszałem tego, co mówi pan prokurator.

Adw. Woźniakowski.— O to mi właśnie chodzi, pan przewodniczący nigdy nie słyszy tego, co mówi prokurator, a zwraca uwagę tylko obronie.

Przew. — To już za wiele, karzę pana grzywną 100 zł.

Adw. Woźniakowski. — Proszę najpierw przejrzeć protokuł, a później wynieść uchwałę trybunału.

Sąd udaje się na naradę, która trwa 10 minut. **Decyzja dotycząca ukarania grzywną adw. Woźniakowskiego została utrzymana.**

Adw. Woźniakowski pyta dalej: — Co się pani wydawało jeszcze podejrzane.

Św. — Wydawało mi się podejrzane, że Kamiński mówił, że zginął klucz i że to pewnie Gorgonowa go zgubiła.

Adw. Axer. — Pani mówiła, że we Lwowie Gorgonowa powiedziała: „Boże, Boże, co ja zrobiłam", a na to Gorgonowa odezwała się: „Nieprawda, mówiłam „Boże, Boże, co tu robić?"

Św. — Bo ja wtedy nie pamiętałam, ale jak przyszłam z rozprawy, to sobie przypomniałam dokładnie, że Gorgonowa nie powiedziała „Co ja zrobiłam".

Biała, czy seledynowa.

Adw. Axer. — A o koszuli seledynowej czy pani mówiła we Lwowie na rozprawie?

Św. — Tak, że wystawała i była seledynowa.

Obrońca. — Nie, tak nie było. Pani powiedziała, że zdawało się pani, że koszula wystawała, a jakiego była koloru, o tem wogóle nie było mowy.

Świadek milczy.

Obrońca. — Tak, panno Tobiaszówno. Tu jest dokładnie zanotowane w aktach. Gdyby pani powiedziała, że napewno wystawała — zanotowanoby to, a gdyby pani dodała, że była seledynowa zanotowaliby też napewno.

Adw. Ettinger. — A gdzie pani teraz pracuje?

Św. — Nie mam pracy przez ten proces.

Adw. Ettinger. — Jak to przez proces?

Św. — Bo każda pani mówi, że będą mnie wzywać na proces, to nie potrzebują takiej służącej.

Obrońca. — To pani ma dużo kłopotów przez Gorgonową?

Św. — Mam kłopoty przez proces.

Adw. Axer. — Kiedy Gorgonowa kazała iść po wodę do basenu, czy po umyciu rąk, czy przedtem?

Św. — Przed umyciem rąk.

Obrońca. — Napewno?

Św. — Tak.

Obrońca. — Proszę stwierdzić z protokułów, że świadek zeznał w śledztwie i na rozprawie, że Gorgonowa wpierw umyła sobie ręce, a potem kazała przynieść wodę do pokoju i dopiero później posłała po wodę do basenu.

Po sprawdzeniu tych szczegółów, adwokat Axer pyta dalej:

— Więc kiedy pani zeznała nieprawdę, czy w śledztwie czy teraz?

Świadek milczy.

Przewodniczący zwalnia świadka. — Ostatni świadek elektrotechnik Matula. Jest to świadek odwodowy. Opowiada on, że był sąsiadem Zaremby. Ponieważ grało u niego radjo, a w roku 1926 była to nowość, przychodzili do niego sąsiedzi na koncert. Raz przyszła również Gorgonowa z Lusią.

Przew. — Jaki był stosunek Gorgonowej do Lusi?

Św. — Jaknajlepszy. Jak matki i córki. —

Na sali poruszenie.

Przew. — Kiedy pan to zdołał zauważyć?

Św. — Szły często razem po ojca na kolej i przechodziły 3 do 4 kroków od okna mojej willi. Trzymały się zawsze pod ręce, a nawet Lusia często obejmowała Gorgonową za talję.

Przew. — A czy pan poznał, że to była Gorgonowa?

Św. — Ponad wszelką wątpliwość.

Przew. — A kiedy to było?

Św.— Mniej więcej do września 1931 roku.

Przew. — I co jeszcze może pan powiedzieć?

(Ciąg dalszy na str. 11-ej).

Świadek w koszuli seledynowej.

Czaykowski miał być amantem Lusi, ale okazało się, że wcale jej nie znał. — Każdego świadka można zdezorjentować.

Gorgonowa jest dla jednych djabłem, dla innych — aniołem.

Kraków, 23 marca.

Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne list, jaki otrzymał przed kilku dniami jeden z obrońców oskarżonej, adw. **Woźniakowski**, w którym jakiś anonimowy autor szczegółowo omawiał stosunki w domu Zaremby, opowiadał o miłostkach Zaremby, o jego samobójstwie i o odwiedzinach w domu Zaremby Czaykowskiego i Kamińskiego. List ten wywołał szczególnie wielkie poruszenie, ale obrona nie mogła go zużytkować, albowiem nie miał podpisu.

Postanowiono więc wykorzystać zawarte w nim informacje w ten sposób, by **przez pytania kierowane do świadków stwierdzić prawdziwość wszystkich podanych w nim okoliczności**. Jak się okazuje, to co zawierał ten niezwykły list — zaczyna się **sprawdzać**.

Wczoraj po raz pierwszy usłyszeliśmy **potwierdzenie o zamachu samobójczym Zaremby**, a dziś obrona zaczęła atakować pytaniami **Czaykowskiego**. Nic dziwnego więc, że atmosfera w jakiej toczy się proces staje się znów podniecona.

Wśród dziennikarzy uwija się znana literatka niemiecka pani **Elga Kern**, która słabo włada językiem polskim, ponadto niema zbyt dobrego słuchu, wobec czego prosi, aby jej ustąpić miejsca w pierwszym rzędzie. Kern usiłowała również i dziś przywitać się z Gorgonową, ale **przewodniczący na to nie zezwolił.**

Choroba sędziego przys. Palczewskiego

Na samym wstępie rozpraw omal nie nowa sensacja. Sędzia przysięgły **Palczewski**, znany już ze swych niefortunnych wystąpień, nadesłał list w którym donosi, że jest **chory** i nie może brać udziału w dalszej rozprawie. List ten ze względu na osobę autora wywołał wielkie poruszenie!.

Przewodniczący prosi biegłego prof. **dr. Jankowskiego**, by udał się do mieszkania sędziego Palczewskiego i zbadał, czy istotnie nie może on brać udziału w rozprawie.

Do czasu powrotu prof. Jankowskiego krąży na ten temat ożywiona rozmowa. Kursują nawet pogłoski, że ława przysięgłych domagała się ustąpienia sędziego Palczewskiego ze względu na głośne wyrażanie opinji w czasie wizji w Brzuchowicach.

O godz. 9.50 wraca prof. Jankowski i komunikuje, że dr. Palczewski ma **obrzęk lewego kolana** i dltego nie chce wychodzić z domu.

Na zaproszenie przewodniczącego na ławie przysięgłych zastępuje sędziego Palczewskiego sędzia Kawak.

O godz. 9.55 przewodniczący otwiera rozprawę i poleca wezwać świadka Czaykowskiego.

Zeznania świadka Czaykowskiego

Jego wejście na salę wywołuje ogólne poruszenie. Rozlegają się szmery, panie skierowują na niego swe lornetki. Czaykowski jest wybitnie **przystojnym młodzieńcem**. Bardzo elegancko ubrany Wchodzi nonszalanckim krokiem z uśmiechem na ustach, zerkając w kierunku galerji. Na pytanie przewodniczącego co wie w tej sprawie, zaczyna opowiadać:

— O godz. 11 w nocy poszliśmy wszyscy spać. Dzień przedtem przyjechałem do Brzuchowic. Gdy zacząłem już drzemać, nagle usłyszałem krzyk matki:

— Zobacz co się dzieje z ojczymem. Pobiegł do willi Zaremby, gdyż tam kogoś zamordowano!...

Mój ojczym, to dr. **Csala**. Ubrałem się szybko i poszedłem do willi. Przyszedłem w tym momencie, gdy ojczym mówił, że to **już trup i że się nie da dziecka uratować.** Zaznaczam, że nigdy **nie widziałem trupa** i dlatego pośpieszyłem do pokoju Lusi, by zobaczyć **jak wygląda osoba zamordowana.**

W tym momencie, gdy się cofnąłem od łóżka i stanąłem pod ścianą, zauważyłem **Gorgonową**. Stała blisko denatki Był taki moment, gdy ojczym wyprowadził z pokoju Zarembę. Gorgonowa miała na sobie bronzowe futro z pod którego wystawała **seledynowa koszula.** Powiedziała wówczas głośno i z westchnieniem:

— Biedna Lusia!...

Rendez-vous Czaykowskiego z Gorgonową

Wyszliśmy wszyscy na werandę i zaczęliśmy się zastanawiać, kto mógł to zrobić. Mój ojciec zwrócił uwagę na co narażeni są mieszkańcy Brzuchowic skoro tak blisko posterunku policyjnego mogła mieć miejsce taka zbrodnia. W międzyczasie Gorgonowa wyszła z werandy na słowa Zaremby:

— Zobacz co robi dziecko, czemu płacze i patrz byś się nie przeziębiła...

Wyszła i była nieobecna około pół godziny. Zaczęliśmy mówić o kluczu od furtki, że podobno Gorgonowa go zgubiła, ale Kamiński miał dorobić drugi klucz. W międzyczasie przyszedł wachmistrz **Trela** i zaczął badać ślady a myśmy rozmawiali dalej.

Ktoś zwrócił uwagę, że niema psa a to podobno był zły pies. Na to Gorgonowa powiedziała, że pies mógł być ska**leczony,** Kamiński zaczął szukać psa. Moja obecność trwała tam około godziny. Muszę podkreślić co się tyczy mojej znajomości z Gorgonową, że pewnego razu jechałem do Brzuchowic i poznałem ją w wagonie. Zapytałem czy ma telefon. Zadzwoniłem do niej i **umówiliśmy się do kawiarni Szkockiej we Lwowie a później mieliśmy pójść do kina, ale Gorgonowa nie przyszła.** Mówiono o mnie, że odwiedzałem Lusię, ale to **wierutne kłamstwo.** Lusię poznałem dopiero poprzedniego dnia.

Przew.: — Gdy pan przyszedł ujrzał pan odrazu Gorgonową?

Św.: — Zdaje się, że tak. Zresztą nie zauważyłem dokładnie czy przyszła wcześniej, czy równocześnie ze mną.

Przew.: — Jak była ubrana?

Św.: — Miała futro bronzowe, z pod którego wystawała koszula koloru seledynowego.

Jeszcze o koszuli

Przew.: — Co pan rozumie przez kolor seledynowy?

Św.: — To jest taka koszula, jaką mam dziś na sobie.

Na sali śmiech.

Przew.: — Niech pan ją znajdzie na stole.

Świadek szuka wśród dowodów rzeczowych i mówi, że tej koszuli tu niema.

Przew.: — Czy ta koszula była dobrze widziana?

Św.: — Wystawała z pod futra na jakieś 30 cm.

Przew.: -- Czy była napewno kolorowa?

Św.: — Napewno.

Przew.: — Napewno nie biała?

Św.: — Napewno.

Przew.: — Czy pan znał dobrze psa Luxa?

Św.: — *Nie.*

Przew.: — A skąd pan wiedział, że to był zły pies.

Św.: — Tak mi opowiadano.. A zresztą szczekał w nocy.

Przew.: — Czy pan nie wiedział, że kogoś pogryzł?

Św.: — Nie wiem, dowiedziałem się o tem dopiero później. Powiedział mi ojczym, że tak podobno było.

Przew.: — A gdy pan przyszedł, czy pies był?

Św.: — Nie, wybiegł.

Przew.: — Niech pan powtórzy, co mówiła Gorgonowa o psie?

Św. — Było to w tym momencie, gdy wszyscy odezwali się, że niemożliwe jest, by pies mógł kogoś obcego wpuścić. Wówczas Gorgonowa odezwała się „Pies mógł być przecież skaleczony"...

„To jest normalna rzecz!"

Przew. — Dlaczego pan prosił Gorgonową o rozmowę telefoniczną?

Świadek uśmiecha się: — Gdy się poznaje kobietę, to przecież jest to normalna rzecz!..

Przew. — Czy pan wywnioskował ze sposobu jej rozmowy, że można do niej telefonować?

Św. — Telefonować zawsze można.

Przew. — Więc pan twierdzi, że Lusi pan nie znał?

Św. — Widziałem ją tylko z tyłu w dzień przed morderstwem, jak bawiła się w śnieżki z Zarembą i Romusią.

Sędzia **Krowicki:** — Czy było wtedy widno?

Św. — Gdy przyszedłem w nocy do willi można było w blasku śniegu wszystko widzieć w pokoju. Widziałem tę koszulę, a gdy Gorgonowa wróciła, już tej koszuli nie było widać.

Sędzia **Krowicki:** — Pani Gorgonowa była w futrze a czy w pokoju było dostatecznie ciepło że można byłoby chodzić bez futra?

Św. — Tak, można było być bez futra.

Sędzia **Krowicki** do oskarżonej: — A co pani mówi.

Gorgonowa: — W mieszkaniu było zawsze dostatecznie ciepło. Gdy rozległy się rozpaczliwe krzyki, nie miałam czasu na zastanawianie się co wkładam na siebie. Narzuciłam na koszulę futro i wybiegłam. Stwierdzam, że świadek nie mógł widzieć koszuli. Koszula mogła być widoczna przedtem, gdy jego jeszcze nie było, ale gdy przyszedł, ja byłam z dołu ubrana, nie mógł więc nic widzieć.

Adwokat **Woźniakowski** prosi o głos:

„Świadek zeznaje nieprawdę!.."

— twierdzi adw. Woźniakowski

— Panie przewodniczący — mówi — proszę o stwierdzenie, że **świadek zeznaje nieprawdę.** Wszyscy dotychczasowi świadkowie zeznali, że **począwszy** od świąt Bożego Narodzenia aż do krytycznej nocy, Lusia **wyjeżdżała codzień** z Brzuchowic o godz. **8 rano do Lwowa i wracała o godz. 8 wieczorem.** Świadek nie mógł jej widzieć poprzedniego dnia przed morderstwem, bawiącą się w ogrodzie w śnieżki.

Czaykowski: (zmieszany): — Widziałem.

Przew.: — Niech pan sobie przypomni może to nie była Lusia. Świadkowie zeznali, że ona codzień wyjeżdżała do Lwowa.

Świadek (uparcie(: — Widziałem, ojczym powiedział, że to była Lusia.

Przew.: — Więc kiedy to było?

Św.: — 29 grudnia przed południem.

Przew.: — Która była godzina?

Św.: — Zdaje się, że około 11.

Prok.: — Czy prócz tego nadmienienia, że pies mógł być skaleczony, Gorgonowa zwróciła uwagę na otwarte okno?

Św.: — Tak, powiedziała, że ktoś mógł wejść przez okno.

Prok.: — A co mówiła o ryglach?

Św.: — Rygle w drzwiach były odsunięte wobec czego przypuszczano, że w ten sposób złoczyńca mógł drzwi otworzyć, Gorgonowa powiedziała, że prawdopodobnie z powodu przeprowadzki zapomniano rygle zamknąć, a wówczas Zaremba odpowiedział, że to chyba niemożliwe, ponieważ Lusia była bardzo ostrożna i zawsze na noc sprawdzała drzwi.

Przew. — Czy mówiono coś przedtem o tem, że p. Gorgonowa powiedziała, że rygle są otwarte?

Św. — Nie pamiętam.

Prok. dr. Szypuła: Czy pani Gorgonowa podała, że pies był krytycznej nocy zamknięty w hallu?

Św. — Nie, powiedziała, że pies był na werandzie.

O rzeczach drobnych, lecz ważnych

Prok. — Czy pan widział koszulę dwukrotnie?

Św. — Pierwszy raz widziałem w pokoju, a za drugim razem we drzwiach z hallu na werandę.

Prok. — Czy wtedy było jasno, że pan mógł zobaczyć kolor?

Św. — W każdym razie było tak jasno, że można było odróżnić kolor biały od seledynowego.

Prok. — Czy mógł pan na werandzie poznać kolor seledynowy?

Św. — Widziałem koszulę wystającą, ale wtedy światło było inne i nie mogłem koloru rozpoznać.

Prok. — Czy było tak jasno, że można było rozpoznać sylwetki ludzkie?

Św. — Nie.

Prok. — Na jaką odległość można było rozpoznać człowieka?

Św. — Około 30 kroków.

Prok. — Czy pan ma dobry wzrok?

Św. — Bardzo dobry.

Prok. Jakie wtedy były warunki atmosferyczne?

Św. — Był śnieg. Niebo było zachmurzone.

Prok. — A czy od czasu do czasu ukazywał się księżyc?

Św. — Nie, noc była pochmurna.

Prok. — Czy bił odblask od śniegu?

Św. — Nie, ale było dość jasno.

Prok. — Więc noc robiła wrażenie jasnej czy ciemnej?

Św. — Była jasna.

„Nie znałem Lusi!"

Prok. — Czy pan znał Lusię?

Św. — Nigdy jej nie znałem.

Prok. — Więc dlaczego pan zeznał, że pan widział Lusię z tyłu w przeddzień morderstwa? Skąd pan wiedział, że to Lusia?

Św. — Z opowiadań ojczyma.

(Dalszy ciąg na str. 8-ej).

Co Gorgonowa nosiła pod futrem?

Prok. — Dlaczego nie był pan przesłuchany w czasie poprzedniej rozprawy we Lwowie?

Św. — Zachorowałem na **szkarlatynę**, a przedtem byłem jeszcze chory na zapalenie stawów.

Prok. — A teraz pan sam się zgłosił?

Św. — Tak.

Prok. dr. Przytulski: Jaki był dzień, kiedy pan pierwszy raz zobaczył Lusię? Poniedziałek, wtorek?

Św. — Nie pamiętam.

Adw. dr. Axer: Panie Czaykowski, ja pana znam ze Lwowa. Pan ma tam przecież ojca.

Św. — Tak.

Obr. — On się inaczej nazywa.

Św. — Tak. Nazywa się dr. **Bilik**.

Obr. — No, a pan tu mówi o ojczymie.

Św. — Moja matka wyszła drugi raz zamąż za dr. Csalę.

Obr. — Ale pan się inaczej nazywa? Czy pana adoptował p. Czaykowski ze Lwowa?

Św. — Tak.

Obr. — Czy pan nigdy Lusi nie znał?

Św. — Nie.

Obr.—Nie chodził pan do niej nigdy?

Św. — Nie.

Obr. — Czy nigdy jej pan nie pocałował?

Św. — Nie.

Adw. **Ettinger:** — W jakim celu pan poszedł do willi p. Zaremby?

Św.— Moja matka posłała mnie, bo ojczym tam był.

Obr. — Nie rozumiem. W tragicznej chwili pan, obcy człowiek, wchodzi do cudzego mieszkania. Dlaczego?

Św. — Bo mój ojczym jest nerwowy. Matka posłała mnie zobaczyć, co ojczym porabia.

Obr. — Jak pański ojczym objął p. Zarembę, to co powiedział przytem?

Św. — Nie pamiętam.

„Bo to się załatwi!..“

Obr. — Ale jak pan przedtem powiedział?

Św. — „Niech się pan uspokoi“.

Obr. — No, i co dalej?

Świadek milczy.

Obr. — No, niech pan dokończy.

Przew. — (podpowiada) „Bo to się załatwi“.

Adw. **Ettinger:** — To powiedział pan prezes. Tem lepiej — ja nie chciałem tego powiedzieć. Proszę pana, co to miało znaczyć, że to się załatwi?

Św. — Mój ojczym tak nie powiedział, to są moje słowa.

Obr. — A jak ojczym powiedział?

Św. — Nie pamiętam.

Obr. — O to właśnie chodzi, że świadkowie nie mogą takich rzeczy pamiętać.

Przew. — Nie takich rzeczy, tylko takich słów.

Obr. — Pan zeznał, że Gorgonowej wystawała z pod futra koszula seledynowa.

Św. — Tak.

Co nosiła pod futrem...

Obr. — A czy nosiła pantofle?

Św. — Nosiła.

Obr. — A pończochy nosiła?

Św. — Nie zauważyłem.

Obr.: — Jeżeli pan widział koszulę, to musiał pan widzieć, co nosiła na nogach.

Św.: — Ale nie zwróciłem na ten szczegół uwagi.

Obr.: — A jak pan drugi raz zauważył Gorgonową, to co miała pod futrem?

Św.: — Nic.

Obr.: — Proszę o zaprotokułowanie.

Przew.: — Zaraz, zaraz, ja to rozumiem w ten sposób, że świadek za drugim razem nie zauważył koszuli seledynowej. Czy pana wtedy uderzyło coś niezwykłego w jej stroju?

Św.: — Widziałem, że była bez koszuli.

Obr.: — A co nosiła pod futrem?

Św.: — Nie wiem, nie patrzyłem, co nosiła pod futrem.

Obr.: — Ale jak pan patrzył już na nogi, to musiał pan coś widzieć, czy nosiła pończochy, pantofle...

Św.: — Nie zauważyłem, nie zwróciłem na to uwagi.

Obr.: — Pan zeznał, że pan orjentuje się dobrze w nocy, bo pan poluje. Czy pan poluje pod dachem?

Św.: — Nie.

Obr.: — Bo pan orjentował się wtedy w nocy pod dachem.

Św.: — Ja tylko powiedziałem, że noc była jasna.

Sprzeczność w zeznaniach

Adw. dr. *Woźniakowski* prosi o stwierdzenie z aktów, że świadek w czasie śledztwa zeznał, że koszulę seledynową Gorgonowej poznał za drugim razem i uważa, że jest to ta sama koszula, którą przedtem widział, a teraz wycofuje się i twierdzi, że koloru koszuli nie mógł poznać.

Sędzia dr. *Ostręga* odczytuje te zeznania.

Adw. dr. *Woźniakowski:* — Czy pan zauważył, jakie pantofle nosiła Gorgonowa?

Św.: — Były zielone.

Obrońca prosi o wskazanie świadkowi pantofli.

Obr.: — Czy takie były te pantofle?

Św.: — Mam wrażenie, że ciemniejsze.

Obr.: — Jak pan przyszedł do pokoju denatki, widział pan nad łóżkiem kilim?

Św.: — Nie.

Obrońca prosi o odczytanie tego ustępu z zeznań śledztwa, gdzie Czaykowski zeznał, że widział kilim.

Incydent między świadkiem i obroną

Obr. — A jak tam były ustawione meble w pokoju?

Św. — Panie obrońco, proszę mi takich pytań nie zadawać, ja nie przyszedłem patrzeć na meble.

Adw. Axer: Tylko na koszulę.

Adw. dr. Woźniakowski: Proszę mi tu nie robić żadnych uwag, jak mam zadawać pytania tylko proszę odpowiadać.

Św. — Ja nie widziałem, jak meble były ustawione.

Obr. — A jak był oświetlony pokój?

Świadek zaczyna znowu zwracać obrońcy uwagę i to aroganckim tonem.

Obr. — Panie przewodniczący, proszę o zestrofowanie świadka.

Przew. — Nie będę strofował świadka.

Obr. — W takim razie proszę o zanotowanie, że pan przewodniczący odmawia mej prośbie o zestrofowanie świadka, gdy zwraca się do obrońcy w niestosowny sposób.

Przew. do świadka: — Proszę pana, niech pan odpowiada.

Św. — W pokoju świeciła się lampa.

Obr. — Jaka lampa: elektryczna, naftowa, stojąca czy kuchenna?

Św. — Była lampa naftowa bez szkiełka.

Obr. — Czy można było rozeznać przy niej kolor?

Św. — Powiedziałem już, że tak.

Obr. — A teraz proszę pana, to nie są żadne figle, proszę mi poważnie i szczerze odpowiedzieć: pan poluje?

Św. — Tak.

Obr. — Zapewne w nocy także?

Św. — Tak.

O śniegach kolorowych

Obr. — Czy widział pan kiedyś śnieg różowy lub zielony?

Św. — Nie.

Obr. — A śnieg fioletowy?

Św. — Także nie.

Obr. — Proszę o zanotowanie tych odpowiedzi. Przy księżycu śnieg wydaje się zielony, w ciemną noc fioletowy, przy pogodnem niebie niebieski i t. d.

Św. — No, jak byłem pod lasem, to na śnieg padał odblask od drzew i śnieg był ciemniejszy.

Obr. — Czy pan był przytem, jak pański ojczym już w domu w czasie rozmowy z żoną, to znaczy z pańską matką, mówił i dowodził, że morderczynią jest Gorgonowa?

Św. — Byłem tam już. To była zwykła rozmowa. Omawialiśmy sprawę morderstwa.

Obr. — A w którym momencie rozmowy pan wtrącił, że widział u Gorgonowej seledynową koszulę?

Św.: — Jak była mowa o dziwnem zachowaniu się Gorgonowej.

Obr.: — Aha, zbieraliście dowody winy przeciwko niej?

Adw. Ettinger: — Dlaczego pan tu mówi o takich rzeczach, o których pan nie wspominał w czasie śledztwa?

„Nie wiedziałem, jak zeznawać!..“

Św.: — Ja wtedy byłem pierwszy raz w sądzie i nie wiedziałem, jak zeznawać.

Obr.: — A teraz pan już umie zeznawać?

Św.: — Tak.

Prok. dr. **Szupuła do Gorgonowej:** Czy pani powiedziała, że pies może być zabity, albo ogłuszony?

Osk.:—Powiedziałam, ale dopiero wtedy, kiedy była mowa o psie.

Prok.: — A skąd pani o tem wiedziała?

Osk.: — Nie wiedziałam, tylko wyraziłam takie przypuszczenie.

Prok. do świadka: — Czy p. Gorgonowa mówiła, że pies spał na werandzie?

Św.: — Mówiła.

Osk.: — Możliwe, że powiedziałam, bo pies stale spał na werandzie.

Prok.: — Czy ta koszula biała, którą pani nosiła, jest długa, czy krótka?

Osk.: — Średnia.

Prok.: — Czy ta koszula jest tutaj?

Osk.: — Nie widzę jej.

Adw. *Ettinger:* — Pan powiedział na pytanie p. prokuratora, że p. Zaremba powiedział, iż Lusia miała zwyczaj kontrolowania drzwi i okien?

Św.: — Tak, p. Zaremba to powiedział.

Dlaczego Czaykowski włożył seledynową koszulę?...

Adw. Ettinger prosi o odczytanie z aktów, że świadek w śledztwie podał, że o kontrolowaniu rygli mówił Staś, a nie stary Zaremba. Po odczytaniu odnośnego ustępu przez sędziego d-ra Ostręgę okazuje się, że istotnie tak zeznał Czaykowski w śledztwie.

Adw. *Ettinger:* — A jednak pani Gorgonowa powiedziała, że rygle mogły być odsunięte, i ktoś wszedł drzwiami, to kto odpowiedział, że Lusia miała zwyczaj kontrolowania okna przed spaniem?

Św.: — Pan Zaremba.

Adw. *Ettinger:* — Więc nie Staś?

Św.: — Nie.

Następnie przewodniczący polecił zanotować, że świadek nosi dzisiaj seledynową koszulę i podaje, że taką widział wówczas w nocy u Gorgonowej.

Adw. *Ettinger:* — A dlaczego pan dzisiaj włożył taką koszulę?

Św.: — Żeby pokazać, że taki jest kolor seledynowy.

Adw. *Ettinger:* — Aha, pan chciał dać lekcję poglądową. (Na sali wesołość).

Przewodniczący zwalnia świadka i zarządza półgodzinną przerwę.

Nowi świadkowie,
wysuwani przez obrońców

W czasie przerwy sądowej sensację wzbudza zjawienie się elektrotechnika Matuli z Brzuchowic, który zgłosił się sam do sądu w swoim czasie, twierdząc, że będzie zeznawał na korzyść oskarżonej. Zjawiają się też inni świadkowie wyznaczeni na dzień jutrzejszy, wobec czego zadecydowano, że będą dziś wszyscy przesłuchani, **a w piątek sobotę i niedzielę rozprawa się nie odbędzie celem dania możności wypoczynku ławie przysięgłych i zorjentowaniu się w dotychczasowym materjale.**

O godz. 12,10 sąd wznawia rozprawę. Przewodniczący oznajmia, że na skutek decyzji trybunału w poniedziałek odbędzie się badanie piwnicy, wobec czego pożądane byłoby, aby któryś z obrońców pojechał na miejsce do Brzuchowic. Następnie adw. Axer składa następujące wnioski obrony:

— Obrona wnosi o dopuszczenie następujących dowodów do sprawy. W pierwszym rzędzie powołanie świadka Olgi Gorgonowej, teściowej oskarżonej, która ma zeznać, jak Gorgonowa zachowała się w domu i w pożyciu małżeńskiem. Obrony nie można posądzać, jest to świadek tendencyjny, **albowiem teściowe znane są z nieprzychylnego ustosunkowania się do synowych, a tembardziej kiedy synowa żyje z obcym człowiekiem.**

2. — Następnie obrona domaga się powołania syna oskarżonej Erwina Gorgona, ucznia z Tarnowa, który często bawił w Brzuchowicach i stwierdzi, że Gorgonowa odnosiła się dobrze do dzieci.

3. — Obrona domaga się powołania dr. Henryka Rapoporta, aplikanta adwokackiego ze Lwowa, który zezna, że w parę miesięcy po mordzie pojechał z pewną panią do Brzuchowic autem i tam dokonał eksperymentu z „Luxem“. Szofer przelazł przez płot, bawił się z „Luxem“ a pies nie szczekał i nie rzucał się.

4. — Obrona prosi o powołanie docenta uniwersyteckiego dr. Wilczyńskiego, który zeznał, że bawiąc w gościnie w Brzuchowicach i u dr. Csali przywołał psa gwizdem, głaskał go a pies się łasił.

5. — Marja Garczyńska żona majora W. P. zeznać ma, że u służącej Bronisławy Bekerówny znaleziono koszulę z monogramem „E. Z.“ (Elżbieta Zarembianka). Chodzi tu o stwierdzenie, że Bekerówna kłamała, że kupowała za własne pieniądze pończochy dla Lusi, ponieważ Gorgonowa ich nie kupowała, a równocześnie nie wahała się ją okraść.

6. — Magistra Leopolda Dwornickiego, który w czasie pierwszej wizji lokalnej w Brzuchowicach, którą prowadził sędzia śledczy Kulczycki w roku 1930, był protokulantem. Gdy wówczas pytano Stasia czy widzi postać Gorgonowej, magister Dwornicki stał na zewnątrz i protokułował, świecąc sobie do aktów dużą latarką. O to światło właśnie pytała Gorgonowa, a nie jak zeznał Respond, że to światło padało z posterunku żandarmerji.

Dalej prosi obrona o zarekwirowanie raportów stacji meteorologicznej we Lwowie i komendy lotnictwa wojskowego we Lwowie o warunkach atmosferycznych jakie istniały we Lwowie i okolicy w nocy z 30 na 31 grudnia.

O zarekwirowanie z sądu grodzkiego rejestrów egzekucyjnych, celem stwierdzenia, że Zaremba miał długi na 100.000 zł. i że willa była obdłużona na ponad 100.000 zł. wobec czego prawdopodobne jest to, co mówia Gorgonowa, **że wizytówka na drzwiach mieszkania Lusi we Lwowie miała być zawieszona tylko dlatego, aby Zaremba mógł uniknąć egzekucji.**

Następnie obrona prosi o powołanie dr. Hirschfelda i dr. Żmigroda, którzy pierwsi przeprowadzali badania krwi. Ponadto obrona stwierdza, że powoła jeszcze dalszych świadków.

Stanowisko prokuratora

Zkolei zabiera głos prok. Przytulski i odpowiada, że jeśli chodzi o punkt pierwszy, to sposób odnoszenia się Gorgonowej do męża jest obojętny, a zresztą mówiła już o tem siostra jego Kochańska. Co do drugiego punktu trzeba wiedzieć, jak często gościł synek Gorgonowej w Brzuchowicach, albowiem wymaga tego procedura. Co do 3 i 4 punktu — złośliwość psa została już ustalona.

(Ciąg dalszy na str. 9-ej)

Dział oficjalny Ł.O.Z.P.N.

Komunikat Zarządu Nr. 12

z dnia 22 marca

1) W związku z uchwałą Walnego Zgromadzenia o wprowadzeniu biletów związkowych, zgodnie z komunikatem Zarządu Nr. 1 p. 2 lit. e) ustalono następujący sposób wydawania biletów:

a) bilety wydawane są wyłącznie w poniedziałki i piątki każdego tygodnia,

b) delegaci klubów, którzy będą odbierać bilety od skarbnika ŁZOPN. powinni posiadać piśmienne pełnomocnictwo.

c) wszystkie kluby w okręgu winne zawiadomić zarząd ŁZOPN., zaś w podokręgach kierownictwa tychże o upełnomocnionych do podejmowania biletów. Za bilety podjęte przez osoby upoważnione kluby ponoszą całkowitą odpowiedzialność.

d) opłatę na koszt biletów wnoszą kluby przy ich podejmowaniu. Wysokość opłaty wynosi 30 gr. od książeczki,

e) rozliczenia nastąpić muszą w ciągu 48 godzin po zawodach,

f) upoważnieni przedstawiciele Zarządu, względnie upełnomocnieni funkcjonarjusze Ł. Z. O. P. N-u mają prawo przeprowadzenia kontroli biletów w kasach i na boisku,

g) za sprzedaż biletów niezwiązkowych, wydawanie jakichkolwiek kartek nieoficjalnych, upoważniających do wstępu na zawody kary minimalne wynosić będą:

Przy pierwszym wykroczeniu klub klasy A. — zł. 50, klasy B — zł. 30, klasy C. — zł. 15.

Przy drugim wykroczeniu klub klasy A. — zł. 100.—, klasy B. — zł. 30—, klasy C. — zł. 15.—.

O ile wykroczenie nie będzie miało charakteru cech innego występku, za które wymiar kary stosowany być może w ramach statutowych.

2) Podaje się do wiadomości, że Zarząd Ł. Z. O. P. N. wyznaczył następujące ceny biletów na zawody o mistrzostwo: klasa „A" — trybuna — zł. 1,50, wejściowe zł. 0,99, uczniowskie — zł. 0,75, klasy B. i C. trybna — zł. 0,99, wejściowe zł 0,75, uczniowskie zł. 0,50.

3) wzywa się poraz ostatni pod rygorem niedopuszczenia do rozgrywek mistrzowskich T. G. „Sokół" (Zduńska Wola) do wpłacenia na ręce skarbnika zł. 40.— na rzecz W. K. S. „Prosna" Kalisz, tytułem reszty należności za rozegrane zawody w dniu 31. 7. ub. r.

4) Podaje się do wiadomości, że Zarząd P. Z. P. N-u ukarał niżej podanych działaczy i graczy z K. S. „Warta", Zawiercie za jawne naruszenie zasad amatorstwa:

a) pp. Dyję Jakóba, Łapińskiego Marjana, Jacha Kazimierza, Krotochwila Józefa, Bauera Marjana i Wadowskiego dożywotnią dyskwalifikacją,

b) pp. Gałuszkę Ryszarda i Sobalę Tomasza wykluczeniem z P. Z. P. N. jako zawodowców.

5) podaje się do wiadomości, że w dniu 7 maja b. r. (Dzień P. Z. P. N.) odbędą się we Lwowie zawody Polska Północna — Polska Południowa.

MIECZYSŁAW FOGG, CHÓR DANA I ŁÓDZKA RODZINA RADJOWA.

Hallo, Pabjanice, hallo Łódź w początku przyszłego tygodnia przybywa do nas znów na dwa występy ulubieniec łódzkiej publiczności, znany doskonale publiczności z występu przed mikrofonem oraz dwuch imprez Ł. R. R. Mieczysław Fogg wraz z chórem Dana i świetną aktorką Mobisówną. Mieczysław Fogg oraz chór Dana dadzą dwa występy jeden dnia 27 marca b. r. w Pabjanicach a drugi 28 marca w Łodzi. Na program złoży się cały szereg pięknych numerów artystycznych. Ceny biletów wyjątkowo niskie. Część zysku przeznaczona jest na rzecz akcji Łódzkiej Rodziny Radjowej.

100 zespołów na starcie

niedzielnego marszu strzeleckiego.

Tegoroczny marsz Związku Strzeleckiego, organizowany w niedzielę ku uczczeniu imienin Marszałka Piłsudskiego, zapowiada się imponująco.

Dotychczas zgłosiło się już około 90 zespołów męskich oraz 10 zespołów kobiecych, tak, że ogólna ilość zespołów sięga setki.

Trasa dla mężczyzn wynosi ok. 30 kilometrów, zaś dla kobiet, które wymaszerują z Aleksandrowa do Łodzi 13 klm. O godz. 9.10 odbędzie się raport który przyjmie p. wojewoda Hauke-Nowak.

Start rozpocznie się o godz. 9.30, przyczem co 2 minuty będą wypuszczane po dwa zespoły. Pod Aleksandrowem zespoły będą musiały przeprowadzić strzelanie do specjalnych tarcz, które będzie uwzględniane przy ogólnej klasyfikacji.

Start drużyn żeńskich z Aleksandrowa rozpocznie się o godz. 11.40. Do każdego zespołu będzie przydzielony lekarz, jako kontroler zespołu.

Raport i start nastąpią na Bałuckim Rynku, zaś meta będzie się znajdować przed koszarami 28 p. Strz. K. Około godz. 17-ej nastąpi rozdanie nagród zwycięzcom. W roku ubiegłym zwyciężył 28 p. S. K., zaś w grubie B — Związek tSrzelecki — Łódź powiat.

Tomaszów-Mazowiecki

BUDŻET M. TOMASZOWA.

Dzisiaj magistrat wysłał do województwa uzupełniony poprawkami rady miejskiej budżet m. Tomaszowa na rok 1933-34, celem zatwierdzenia.

Na ostatniem posiedzeniu rada miejska uchwaliła prowizorjum budżetowe na miesiąc kwiecień i maj w wysokości 1/12 ogólnej sumy budżetowej.

ZATARG WŁAŚCICIELA FABRYKI Z URZĘDNIKIEM SKARBOWYM.

Do jednej z tutejszych większych firm zgłosił się urzędnik Urzędu Skarbowego, celem doręczenia akcjonarjuszce, p. M., nakazu płatniczego.

Ponieważ urzędnik ten nie zastał płatniczki również w mieszkaniu, które sąsiaduje z fabryką, wręczył więc za pokwitowaniem nakaz dozorcy.

W tym momencie nadszedł jeden z współwłaścicieli fabryki, p. A. M., który wyrwał dozorcy nakaz i wepchnął go urzędnikowi do teczki, przyczem zażądał od tego ostatniego natychmiastowego opuszczenia terenu fabrycznego.

Na tem tle wynikła kłótnia, w czasie której pan M. użył pod adresem Urzędu i urzędników obraźliwych wyrazów.

W konsekwencji kierownik Ekspozytury Urzędu Skarbowego skierował sprawę do prokuratora.

POMNIK KU CZCI POLEGŁYCH TOMASZOWIAN.

Z inicjatywy Koła Związku Oficerów Rezerwy odbędzie się w dniu 29 b. m. godz. 15 w sali posiedzeń Rady Miejskiej zebranie organizacyjne Komitetu Budowy Pomnika ku czci poległych tomaszowian w latach 1914—1920.

Pabjanice.

ECHA ZAJŚĆ PIĄTKOWYCH.

Onegdaj delegacja Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządzem interwenjowała u p. starosty Jana Wallasa w sprawie ostatnich zajść na terenie Pabjanic. Delegacja domagała się odwołania komisarza policji p. Gizińskiego.

Onegdaj w kościele N.M.P. odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne na intencję ofiar walk ulicznych. Kościół zapełniło kilka tysięcy osób. Orkiestra symfoniczna im. Fr. Chopina odegrała utwory żałobne.

Egzekwie żałobne odprawił przy symbolicznej trumnie ks. superjor Petrzyk. Po nabożeństwie wielkie tłumy udały się na cmentarz katolicki na groby poległych.

CHÓR DANA.

W poniedziałek na scenie kina miejskiego wystąpi chór Dana. Jako solista wystąpi również popularny artysta Mieczysław Fogg.

Koncert wywołał w mieście wielkie zainteresowanie.

Część dochodu przeznaczoną zostanie na dzieci ociemniałe, utrzymywane przez pabjacką rodzinę radjową.

ODZNACZENIE POŚMIERTNE.

Ś.P. Leon Wiśniewski, legjonista, odznaczony został Krzyżem Niepodległości. Wiśniewski zmarł w roku 1921.

CZYTELNIA REZERWISTÓW.

Związek rezerwistów zamierza w najbliższym czasie otworzyć przy ul. Kościuszki publiczną czytelnię, zaopatrzoną we wszystkie dawniejsze czasopisma polskie różnych odcieni.

Zarząd związku wystąpi do magistratu z projektem przejęcia czytelni miejskiej i prowadzenia jej we własnym zakresie pod kontrolą miasta za niewielką dopłatą.

Inicjatywa związku zbiega się z projektem magistratu, który z budżetu miejskiego skreślił pozycję na utrzymanie jedynej w mieście czytelni miejskiej, pragnąc oddać ją odpowiedzialnej instytucji społecznej.

AUDYCJA RADJOWA POŚWIĘCONA PAMIĘCI KAROLA SZRETTERA.

W Berlinie zmarł znakomity wirtuoz pianista łodzianin Karol Szretter. Zmarły zdobył sobie w całej Europie wielką sławę zarówno, jako mistrz tonu, jak i techniki.

Rozgłośnia łódzka Polskiego Radja, pragnąc uczcić pamięć zmarłego, poświęca Karolowi Szretterowi specjalną andycję, która odbędzie się dziś w piątek o godz. 14.50. Podczas tej audycji usłyszymy w wykonaniu Karola Szrettera (na płytach gramofonowych) dwa utwory zakończenie koncertu fortepianowego nr. IV Beethovena z kadencją Artura Rubinsteina oraz „Soire de Vienne" Jana Straussa w opracowaniu Grünfelda.

KOMUNIKAT.

Komenda Akademickiego Oddz. Strzeleckiego w Łodzi zawiadamia, że w piątek, 24 b. m. o godzinie 19-ej w lokalu Strzel. Klubu Sport. Skwerowa 1 — odbędzie się ogólne zebranie z udziałem członkiń A. O. Z. S., na którem kol. Bernard Gurowski wygłosi referat p. t. „Deklaracja ideowa".

Obecność wszystkich członków A. O. Z. S. bezwzględnie obowiązkowa.

NIEBYWAŁA SENSACJA.

Proces Gorgonowej.

Św. — Jesienią 1930 roku przyszedł do mnie komendant posterunku, starszy przodownik Nuczkowski i prosił, abym zajął się dzieckiem podrzuconem. Ja nie mogłem to zrobić, ponieważ u mnie niema dziewczyny. Gdy Gorgonowa się o tem dowiedziała przybiegła, wzięła dziecko, wykąpała je, ubrała i zaopiekowała się niem serdecznie, zanim je zabrano do przytułku. To na mnie wywarło bardzo dobre wrażenie. Zrozumiałem, że musi ona mieć dobre serce. I jeszcze chciałem coś powiedzieć. Jesienią 1931 roku jakaś młoda kobieta zapukała do drzwi mojej willi i pytała, gdzie tu jest ogrodnik Kamiński u jakiegoś architekty.

Była strasznie wzburzona i opowiedziała mi, że on ją zgwałcił. Obiecywał, że się z nią ożeni i wyrażał się w ten sposób: ‚Ci bandyci tu narobią jeszcze coś dobrego w Brzuchowicach". Skierowałem ją wówczas na posterunek żandarmerji, a później wachmistrz Trela powiedział, że na tej *podstawie podejrzewał początkowo o zamordowanie Lusi Kamińskiego.*

Przew. — Czy jeszcze pan coś wie?

Św. — Tak, bardzo ciekawą rzecz, 13 stycznia zeznałem u sędziego śledczego. O godz. 3 przyjechał aspirant Respond. Zeznawałem objektywnie, ale na korzyść oskarżonej, gdyż zresztą nie miałem powodu do zeznawania na jej niekorzyść. Następnego dnia ukazał się w prasie lwowskiej *ubliżający mi artykuł, jak przypuszczałem inspirowany przez Responda, za to, że zeznawałem wbrew jego chęciom. Z tego powodu wniosłem zażalenie do głównej komendy policji w Warszawie.*

Prok. Szypuła. — Czy pan ma dobry wzrok?

Św. — Jestem krótkowidzem, ale w cwikrze widzę dobrze.

Prok. — Wiadomo powszechnie, że był antagonizm między Gorgonową a Lusią. Wszyscy tak mówili, a pan mówi jakoś inaczej.

Św. — Może dlatego, że ja nie interesowałem się plotkami i nie pozwalałem się sugerować. Tak było jak mówię i ra to mogę przysiąc.

Prok. — A jak to było z tym psem?

Św. — *Powiedziałem wręcz, że pies Zaremby jest głupi, bo szczeka, jak nie trzeba, a nie szczeka, jak trzeba.*

Prok. — A aspirant Respond robił z panem próbę. Pan chciał podać psu rękę i nie udało się panu.

Św. — To jest nonsens, panie prokuratorze. Jakżeż ja mogłem podać rękę psu, skoro pies był za siatką, a oczka siatki mają wszystkiego 3 cm.?

Prok. — Aspirant Respond zeznał pod przysięgą, że kiedy doszedł z panem do siatki, pies rzucił się na pana i nie mógł się uspokoić?

Św. — A ja zadaję temu kłam.

Na sali poruszenie. Ponieważ więcej świadek nie może nic wnieść do sprawy, przewodniczący odracza posiedzenie.

„To, o czem nie pisałem".

Odczyt p. Mieczysława Hertza w Syndykacie Dziennikarzy Łódzkich.

W niedzielę, dnia 26 marca r. b. o godz. 12 w południe, Syndykat Dziennikarzy Łódzkich zainauguruje cykl poranków odczytowych, niezwykle ciekawą prelekcją wiceprezesa Izby Przemysłowo-Handlowej, p. Mieczysława Hertza, n. t. wydarzeń, które działy się w Łodzi w czasie wojny i okupacji.

Prelegent, znany jako autor niedawno wydanej książki p. t. „Łódź w czasie wojny", poruszy w ciekawym swym odczycie szereg momentów i faktów, w których bezpośredni brał udział jako wybitny działacz społeczny.

OFIARY.

Na rzecz Komitetu niesienia pomocy strejkującym włókniarzom Pracownicy Hotelu „Savoy" — zł. 49 gr. 80.

Z okazji zaślubin p. Lucyny Glazerówny z Dr. Mieczysławem Chimowiczem — ofiarują zamiast kwiatów, na Dom Sierot przy ul. Północnej nr. 39 — Leonja i Wilhelm Lubawscy — zł. 10.—.

Giełda pieniężna.

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz przeważała mocniejsza, przy obrotach zwiększonych. Notowano: Gdańsk 174.25 (+5), Holandja 359.60 (+ 10), Londyn 30.62 (+ 7), Nowy Jork kabel 8.925 (—2), Paryż 35.05 (+ 2), Praga 26.47 (— 1), Szwajcarja 172.20 (—10), Włchy 45.98 (—2); w obrotach międzybankowych dewizami na Berlin obracano po kursie 212.70 (+ 35), w obrotach prywatnych: marka niemiecka 211.15, dolar gotówkowy 8.88, funt angielski w gotówce 30.65, frank szwajcarski 173, rubel złoty 4.77, dolar złoty 9.08, rubel srebrny 1.33, bilon 0.62.

AKCJE. Na rynku akcyjnym tendencja była słabsza, przy dużych obrotach akcjami Starachowickiemi. Notowano: Bank Polski 75 (+150) Starachowice 10 (—10), Tranzakcje dokonane a nienotowane: Lilpopy 10.50, Modrzejów 3.75.

PAPIERY PROCENTOWE. W grupie pożyczek państwowych przeważała tendencja mocna, zaś w dziale prywatnych papierów lokacyjnych — utrzymana. Dużych obrotów dokonano jedynie 8 proc. listami m. Warszawy. Notowano: 3 proc. budowlana 41.15 (—10), 4 proc. dolarowa 54.70 — 54.50, 4 proc. inwestycyjna zwykła 105 — 105.50 — 106 (+ 60), serjowa 111—111.50 5 proc. konwersyjna 43.50, 5 proc. kolejową — 38.25 (+25), 6 proc. dolarowa 56.50 — 56.75 — 56.63 (+ 13). Listy zastawne i obligacje Banku Polskiego — bez zmiany. 4 i pół proc. listy ziemskie 40 — 40.38 (+ 38), drobne odcinki 39.75, 8 proc. Warszawy 41.75 — 42.13 — 42. Tranzakcje dokonane a nienotowane: 4 proc. listy ziemskie 32.50, 8 proc. dillonowska 66.25, 7 pr. śląska 43.13, 7 proc. warszawska 39.25.

FESTIVAL MUZYCZNY ORKIESTR WOJSKOWYCH D. O. K. IV.

Dnia 6 kwietnia b. r. pod protektoratem dowódcy O. K. Nr. IV gen. bryg. Małachowskiego Stanisława, w sali Filharmonji, przy ul. Narutowicza 20, odbędzie się koncert orkiestry symfonicznej, złożonej z zespołów orkiestr pułków piechoty D. O. K. IV, przy łaskawym współudziale prof. Dorożyńskiej Janiny (fortepian).

Udział biorą: 10 p. p. Łowicz, 18 p. p. Skierniewice, 25 p. p. Piotrków, 27 p. p. Częstochowa, 28 p. p. Łódź 30 p. p. Warszawa, 31 p. p. Łódź, 37 p. p. Kutno, 74 p. p. Lubliniec. Zespól orkiestralny składa się z 60-ciu muzyków.

Program festivalu przewiduje m. in. koncert fortepianowy Beethovena Es-dus w wykonaniu p. prof. Janiny Dorożyńskiej przy akompanjamencie orkiestry. Dyryguje kpt. Dorożyński Marjan, ref. muz. M. S. Wojsk. „Polonja" Wagnera i „Tańce Góralskie" Moniuszki, dyryguje por. kplm. Walter Jan, 31 p. p. „Szopeniana" Głazunow dyryguje por. kplm. Wójcik Kazimierz, 18 p. p., Uwertura „Bajka" Moniuszki, dyryguje por. klpm. Gaul Aleksander, 28 p. p.

Ceny biletów od gr. 50 do zł. 3.—.

Dochód z koncertu przeznaczony na Sierociniec i biednych m. Łodzi.

ZE STOW. INŻYNIERÓW I ARCHITEKTÓW.

W piątek, dnia 24 marca b. r. Stowarzyszenie Inżynierów i Architektów w Łodzi urządza w lokalu własnym przy ul. Pr. Narutowicza 32 odczyt d-ra R. Casty'ego na temat: „Preparaty djastatyczne i ich zastosowanie w przemyśle włókienniczym"

Początek odczytu o godz. 21-ej.

ZE STOW. TECHNIKÓW.

W piątek dnia 24 b. m. o godzinie 8-ej wieczorem w sali Łódzkiego Stowarzyszenia Techników przy ul. Piotrkowskiej Nr. 192 p. inż. Henryk Jasieński z Krakowa wygłosi odczyt na temat „Technika a przyroda".

WALNE ZEBRANIE ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO.

We wtorek, dnia 28 marca 1933 r. w lokalu wydziału oświaty i kultury magistratu m. Łodzi, ul. Piramowicza 10, o godz. 8-ej wiecz. w 1-szym terminie, o godz. 9-ej w 2-gim terminie, odbędzie się walne zebranie członków Ł. T. M.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie"



ŻEROMSKIEGO № 74—76 (róg Kopernika)

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Matki, ojcowie, siostry, bracia i narzeczone, musicie zobaczyć film p. t.

„CZŁOWIEK KTóREGO ZABIŁEM"

Reżyserji genjalnego Ernesta Lubitscha. Film, któremu oddaje się hołd dla jego wartości. W rolach głównych: LIONEL BARRYMORE, NANCY CARROLL i PHILLIPS HOLMES.
40-10
Następny program: „TEODOZJA SEWASTOPOL".
Ceny miejsc: I m. 1.09, II m. 90 gr., III m. 45 gr. Kupony ulgowe po 70 gr. Początek o godz. 4-ej, w niedzielę o godz. 2-ej. — Dnia 25 w sobotę i 26 w niedzielę wyświetlany będzie poranek dla młodzieży, wyświetlany będzie film „ZIELONA BRYGADA". Ceny miejsc po 20 gr.

DOKTÓR 30-2
Ziomkowski
chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe
6-go Sierpnia 2
przyjmuje od 2—4 po poł., od 8—9 w. w niedz. i święta od 10—1-ej.

Dr. G. RYDZEWSKI
choroby skórne, weneryczne, włosów i moczopłciowe
Łódź, Zamenhofa 6
przyjmie od godz. 9—10 rano i od 6—8 wiecz., w niedziele od 11—12.

Dr. HELLER
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
przeprowadził się na ul.
Traugutta 8 Telefon 179-89
przyjmuje od 8—11 rano i od 4—8 ppoł niedz. i święta od 11 do 2 po poł.

Dr. med. 2—30
H. Lubicz
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od g 8—10 12—2, 5—8 w niedziele i święta od 9—11

Przedsiębiorstwa winne prowadzić Księgowość.
Księgowość daje ulgi podatkowe
SKRÓCONA KSIĘGOWOŚĆ SZWAJCARSKA
Ta księgowość zaoszczędza 70% pracy i daje codzienne bilanse
Zaprowadzenie w każdej chwili możliwe.
Zaprowadzenie też innych metod.
Sporządzenie bilansów.
Kontrola ksiąg handlowych.
Prowadzenie ksiąg handlowych przyjmuje
O. R. Pfeiffer
Łódź, Kopernika 57
Tel. 166-83. 100-2
Do sprzedania maszyna „Ruf" do księgowania i pisania

DR. MED.
S. Neumark
choroby skórne i weneryczne
powrócił
Moniuszki 5, tel. 170-50.
Przyjmuje od 12 — 2-ej i od 6 — 8 wiecz. 30—2

DOKTÓR 40 2
H. Wołkowyski
Cegielniana № 4
telefon 216-90.
Specjalista chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych
PRZYJMUJE OD GODZ. 8—2, 5—9 W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9—1.

ARTUR ZIELKE
SKŁAD WIN, DELIKATESÓW I TOWARÓW KOLONJALNYCH
przeniesiony
z ul. Piotrkowskiej 173
na
Piotrkowską 152
BOGATY WYBÓR NAJLEPSZYCH TOWARÓW.
■ ■ ■
OBSŁUGA SZYBKA i ŻYCZLIWA.

DOKTóR
W. Łagunowski
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.
Gabinet Roentgeno - leczniczy.
Przyjmuje od 8.30—10 r., 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedzielę i święta od 10—1.

Dr. S. Halborn
CHOROBY DZIECI
PRZEPROWADZIŁ SIĘ I MIESZKA OBECNIE PRZY
ul. Gdańskiej 65a.
Nr. tel. 228-82. 50-2

SALA FILHARMONJI
Tel. 213-84
Czwartek, dnia 30-go marca 1933 r. o godz. 9-ej wiecz.
Władimir
Żabotyński
wygłosi
Drugi i ostatni referat
na temat:
„Palestyna za 20 lat"
1933 — 1953
Bilety już nabywać można w Kasie Filharmonji
80—3

Poszukiwany kierownik
do licznie uczęszczanego klubu gier towarzyskich
oraz **dzierżawca bufetu**
Oferty składać do administracji „Republiki" pod literą „B. K." 30—3

Nieście pomoc bezrobotnym!!!

Dr. 30—2
W. BALICKA
ul. Piotrkowska 200
róg Pustej
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

Do akt Nr. E. 834/32 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 6-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 kwietnia 1933 r. **od godziny 10-ej rano,** w Łodzi, przy ul. Narutowicza Nr. 56, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Samuela Spiro i składających się z mebli i pianina firmy „Fidler", oszacowanych na sumę Zł. 900.—
Łódź, dnia 21 marca 1933 r.
Komornik: (—) LEON WĄSOWSKI.

Do akt Nr. E. 1228/31 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 6-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 4 kwietnia 1933 r. **od godziny 10-ej rano,** w Łodzi, przy ul. Kilińskiego Nr. 41, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Mordki i Rajzli małż. Sztern, i składających się z urządzenia sklepowego i mebli oszacowanych na sumę Zł. 725.—
Łódź, dnia 17 marca 1933 r.
Komornik: (—) LEON WĄSOWSKI.

Do akt Nr. 243/30 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 7-go, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Kilińskiego Nr. 96-a, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 31 marca 1933 r. **od godz. 10-ej rano,** w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 10, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do „Centralnego Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Woj. Łódzkiego" i składających się z urządzenia biura, oszacowanego na sumę Zł. 600.
Łódź, dnia 20 marca 1933 r.
Komornik:
(podpis nieczytelny).

Do akt Nr. Km. 208/33 r.
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, ST. DOBROWOLSKI, zamieszkały Al. Kościuszki Nr. 17, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 5 kwietnia 1933 r. od godz. 10, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do firmy „Auto-Remont" w jego lokalu w Łodzi, przy ul. N.-Zarzewskiej 44, składających się z maszyn, samochodu, mebli, aparatu do spawania i narzędzi kowalskich, oszacowanych na łączną sumę 1515.— zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 21 marca 1933 r.
Komornik: (—) ST. DOBROWOLSKI.

„Czystość"
Piotrkowska 44. telefon 167-45
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur. pokoi. **Czyszczenie szyb.**

Dr
S. Kantor
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
przeprowadził się na ul.
PIOTRKOWSKA 90
Telefon 129-45.
przyjmuje od 8—2 i od 5—9 wiecz. w niedziele i święta od 8—2.

Do akt Nr. Km. 661/33 r.
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, ST. DOBROWOLSKI, zamieszkały Al. Kościuszki Nr. 17, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 4 kwietnia 1933 r. od godz. 10, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Zygmunta Meissnera, w jego lokalu w Łodzi, przy ul. Napiórkowskiego 133, składających się z pianina, oszacowanego na łączną sumę 1200.— zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 22 marca 1933 r.
Komornik: (—) ST. DOBROWOLSKI.

Do akt Nr Km. 1401/32 r.
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, ST. DOBROWOLSKI, zamieszkały Al. Kościuszki Nr. 17, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 5 kwietnia 1933 r. od godz. 10, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Leopolda Agatera w jego lokalu w Łodzi, przy ul. Szarej Nr. 8, składających się z samochodu, oszacowanego na łączną sumę 2500.— zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 21 marca 1933 r.
Komornik: (—) ST. DOBROWOLSKI.

Kupno i sprzedaż

ZŁOTO, BIŻUTERJĘ, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład Jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7.

PIĘKNĄ willę blisko zdrojowiska sprzedam. Inowrocław, ulica Toruńska Nr. 2, Biuro.

PIENIĄDZE z rzeczy niepotrzebnych. — Przejrzyjcie wasze rzeczy i meble w domu, a z pewnością znajdziecie wiele niepotrzebnych i nawet przeszkadzających. — Ogłoście o tem w „Republice" w drobnych ogłoszeniach, a z pewnością dobrze je sprzedacie. — Ogłoszenia w „Republice" dają zawsze dobre rezultaty.

BRYLANTY, złoto, srebro, różną biżuterję oraz kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. M. Mizes, Piotrkowska 30.

ISTNA REWELACJA 2-lampowy odbiornik sieciowy z 3-ma lampami daje prawie całą Europę. Zł. 180, Radio-Watt, Narutowicza 16.

Lokale

POKÓJ umeblowany, z niekrępującem wejściem, wszelkiemi wygodami, natychmiast do oddania. Południowa 20, m. 84. 13

SŁONECZNY pokój umeblowany od zaraz do wynajęcia, Żeromskiego 11, m. 11, tel. 155-21.

POKÓJ umeblowany, z niekrępującem wejściem, wszelkiemi wygodami przy ul. Zawadzkiej Nr. 14, m. 10 I piętro, natychmiast do oddania inteligentnemu Panu (i).

LOKAL frontowy 4-pokojowy oraz przylegająca sala o 9 oknach w oficynie, wszystko na I-em piętrze, od zaraz do wynajęcia. Piotrkowska 105 u rządcy.

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje z kuchnią od 1 kwietnia, Skwerowa 22. Wiadomość u gospodarza. 25

INTELIGENTNA, samotna wdowa odnajmie pokój z kuchnią, całkowicie urządzony. Cena przystępna. Od zaraz. Wiadomość: Łódź, Żeromskiego 18, m. 27.

DLA STOWARZYSZENIA możliwie parter poszukuje lokalu. Sali w przybliżeniu 15x10 m. i 2-3 przyległych pokoi, ewentualnie 5-pokojowego mieszkania, by 2 pokoje można połączyć na salę. Adresy prosimy nadesłać: ul. 6-go Sierpnia 38. W. Suchecki.

POKÓJ duży frontowy, słoneczny z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Przejazd 30, m. 7. 25

Posady

POTRZEBNA chemiczarka i prasowaczka do chemicznych rzeczy. Wiadomość: Piotrkowska Nr. 25 u Dyszkina Wędliniarnia.

1 UCZENICA do praktycznej nauki gorseciarstwa może się zgłosić, Zielona 15.

AGENCI potrzebni z kaucją Zł. 20.— do sprzedaży, opatentowanego artykułu domowego użytku. „Polruch", Al. Kościuszki 27, 11—1-ej.

Rozmaite

ZASTĘPSTWO lub skład komisowy włóczek przyjmie Firma Rubin, Kraków, Grodzka 13.

PRZYBŁĄKAŁ się pies doberman czarny podpalany, do odebrania za zwrotem kosztów, Włodzimierska 12, J. Obst.

POSIADAJĄC prosperującą fabr. pończoch, poszukuję wspólnika z kilkoma tysiącami zł. Of. sub: „Egzystencja".

ZAGINĄŁ pies rasy „Doberman" mały, czarny. Zgłosić: Wólczańska 18, H. Goldberg.

ZAGINĘŁY 2 blanco weksle po zł. 100 z wystawienia Berty Kirsz, z żyrem Józefa Kitla. Weksle powyższe unieważniam.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat redakcji 127-24, referaty: miejski i sportowy 136-44; referat gospodarczy i sekretarjat nocny: 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika" 68-148.

Prenumerata „Republiki"
w Łodzi zł. 4.— za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.50, zagranicą zł. 10.— „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7 miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm×280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.
CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. - Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr. najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Za zastrzeżenie miejsca dopłata 20 proc. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 50 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.